№ 24 — Rocznik XI.

Sobota, 30 stycznia 1869.

Redaktor odpowiedzialny:
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspod.: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków
dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w ekspedycyi
po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (Inseratów:)
Od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłom.)

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 3 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 13 fr., w Angl. 1 f. szt. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

W Wrocławiu: Jenke & Sarnighausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer. H. Albrecht Taubenstrasse 34, — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki; w Chełmnie: Józef Chociszewski; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Kostrzynie: Swoboda; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski; w Śmiglu: T. Radkiewicz.

Na miesiąc ***luty*** i ***marzec*** otwieramy osobny abonament. Prenumerata dla abonentów miejscowych wynosi 2 tal., dla zamiejscowych zaś (w granicach państwa pruskiego) 2 tal., 16 sgr. 3 fn. Abonenci zamiejscowi zechcą prenumeratę wprost do ekspedycyi Dziennika nadesłać, gdyż król. urzędy pocztowe prenumeraty na jeden miesiąc nie przyjmują.

Eksped. Dzien. Poznańskiego.

POZNAŃ, 29 stycznia.

Ostatnie zajścia w Burgos i w Madrycie pozwalają obawiać się groźnego starcia pomiędzy duchowieństwem katolickiém hiszpańskiém a rządem prowizorycznym, oraz zdają się być zapowiedzią burzliwéj sesyi kortezów. Wprawdzie nie wiadomo dotąd, któréj partyi przypisać należy morderstwo cywilnego gubernatora w Burgos, ale z aresztowania w témże mieście całéj niemal kapituły i wielu mnichów jakotéż seminarzystów, a bardziéj jeszcze z nieprzyjaznéj demonstracyi ulicznéj przed oknami nuncyatury w Madrycie i z odjęcia nuncyuszowi papiezkiemu exequatur okazuje się, że lud hiszpański i rząd przypisują zbrodnię tę duchowieństwu, oburzonemu rozporządzeniem ministra Zorilla, mocą którego wszystkie archiwa i znajdujące się w nich kosztowności w kościołach i klasztorach na rzecz skarbu mają być zabrane. Co do nas nie chcielibyśmy dawać wiary tak ciężkiemu podejrzywaniu hiszpańskiego kleru i sądzimy, że morderstwo w Burgos mogło być z łatwością umyślnym fortelem stronnictwa Don Karlosa, coraz bardziéj podnoszącego głowę, aby odwrócić od siebie uwagę rządu a następnie korzystając z zamętu, wywołanego walką pomiędzy roznamiętnionemi masami a duchowieństwem, stać się panem sytuacyi. W przypuszczeniu tém utwierdzają nas doniesienia z nad granicy francusko-hiszpańskiéj, według których Karliści gromadzą się w miastach Bayonnie, Bordeaux, Tuluzie i innych, by pod wodzą jenerała Trista wtargnąć w chwili danéj do Hiszpanii. Zdają się oni rozporządzać znacznemi środkami pieniężnemi, każdemu bowiem żołnierzowi hiszpańskiemu, który opuszcza chorągwie rządu prowizorycznego, płacą z góry po 500 reałów. Z drugiéj strony obiega wieść, że na Gibraltarze zbiera były jenerał meksykański Taboada ochotników, z którymi także zamierza wytoczyć walkę przeciw teraźniejszemu porządkowi rzeczy w Hiszpanii i w razie zwycięztwa osadzić na tronie hrabiego Girgenti. — Tak ze wszech stron gromadzą się chmury nad rządem prowizorycznym a nawet i z wyspy Kuby dochodzą wiadomości prywatne, które w sprzeczności z doniesieniami oficyalnemi przedstawiają stan rzeczy w pomyślném dla rokoszan świetle.

Z innych doniesień dzisiejszych, które jeszcze są szczuplejsze, niż wczoraj, chyba to zasługuje na uwagę, że Turcya, jakkolwiek okazała się gotową przyjąć rezolucyą konferencyi i cofnąć swe ultimatum w razie poddania się Grecyi uchwałom konferencyjnym, przecież nie przestaje się zbroić a nawet poleciła Blumowi baszy, najzdolniejszemu inżynierowi armii sułtańskiéj, ufortyfikować Szenicę (?) na pograniczu Czarnogórza i Herzegowiny, aby tym sposobem módz każdéj chwili przerwać komunikacyą pomiędzy Czarnogórzem a Serbią, któréj na przypadek wojny nie całkiém ufać może.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył dotychczasowego kanonika honorowego i dziekana biskupiego komisarza Antoniego Klingenberg w Lubawie mianować kanonikiem przy kościele katedralnym w Pelplinie.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Paryż, 26 stycznia.

Z. Pogłoski puszczone przez Indépendance belge i inne dzienniki o mniemanéj, jakoby już odmownéj odpowiedzi Grecyi na rezolucye przez konferencyą sformułowane, nie mają dotąd żadnéj faktycznéj podstawy i tém nieprawdopodobniejszemi się wydają od chwili, gdy wiadomo, że Turcya cofnęła swą flotę od portu Syra i brzegów greckich; nie uczyniłaby prawdopodobnie Turcya tego, gdyby stanowisko Grecyi miało być otwarcie tak nieprzyjazném wszelkim pokojowym układom. Nie mogę jednak zamilczeć przed wami nader ważnych szczegółów, jakie o Grecyi podaje Patrie, zwykle dość optymistyczna, a które, jeżli prawdziwe, wcale w tak różowém nie przedstawiają świetle spraw greckich, jakby o tém z telegramów podawanych przez Correspondance du Nord-Est sądzić można. Patrie powiada: „Wiadomości nasze sięgają po 20 b. m. W tym czasie wiedziano już w Atenach o postanowieniach konferencyi. Handel, szczególniéj morski, już i tak zrujnowany blokadą portów tureckich, wołał z rozpaczą o pokój, ale tak zwane stronnictwo czynu gwałtowało za wojną. Stronnictwo burzy ulicę, składa się z ludzi co już od dawna przywykli przerzucać dynastyami, ma za sobą większą część armii i potrafiło sfanatyzować tłumy. Wszystko to czyni, iż go się boją król i ministrowie i nie śmieją przeciw niemu wystąpić. Po ulicach obnoszą chorągwie z napisem: „Wojna!“ Na rogach ulic, a nawet na murach królewskiego pałacu, porozlepiano plakaty, opiewające: „Wojna lub detronizacya.“ (Wspominaliśmy o tych demonstracyach ulicznych w wczorajszym Przeglądzie politycznym. Przyp. Red. Dz. Pozn.). Co uczynią król i ministrowie? Król już porobił wszystkie przygotowania do wojny, pomianował dowódzców korpusów, zatwierdził plan kampanii, postanowił w razie przyjścia do walki stanąć osobiście na czele armii. Ministrowie, przejęci szczerą chęcią załagodzenia sporu, lecz nie czujący za sobą siły, zamanifestują zapewne w obec mocarstw pokojowe usposobienia, ale w końcu prawdopodobnie ulegną naciskowi opinii publicznéj, która wydaje się być stanowczo za wojną zdecydowaną. Ci jednak, co Grecyą znają, zapewniają, że o pokoju rozpaczać jeszcze nie należy; wszystko się może uspokoić, byle obcy, na pomoc których masa greckiego narodu, bądź co bądź, liczy, dali jasno i dobitnie poznać w Atenach, że chcą i pragną pokoju, że w razie wojny poparcia żadnego nie dadzą.“

Tyle Patrie, któréj artykuł streściłem. Któż to są ci obcy, od których, wedle Patrie, utrzymanie pokoju w Grecyi zależy? Oczywiście, że to ani Francya, ani Anglia, ani Austrya, ani Włochy, ani Hiszpania, ani Chiny, ale Moskwa et consortes. Jak przed konferencyą, tak i po konferencyi tedy pokój i wojna na Wschodzie w ręku Moskwy... zdaje mi się jednak, a mam niektóre powody do mniemania tak, że tą razą Moskwa uspokoi Grecyą środkami, jakie wskazuje Patrie, t. j. wyrażając jéj, że jeszcze nie pora; Moskwa bowiem wie, że jéj saméj na Wschodzie gospodarzyć nie pozwolą, a na wojnę z Zachodem jeszcze się nie zdecydowała.

Ambasador chiński, który przedwczoraj miał u cesarza uroczyste posłuchanie, po złożeniu w ręce J. C. M. uwierzytelniającego go listu, przemówił w następującym duchu — zdaje mi się, że treść téj mowy jest wartą zanotowania: „Poselstwo, z którém do W. C. M. przychodzimy, jest nowością w dziejach. Pierwszy to raz, odkiedy Chiny istnieją, wysyłają one ambasadę do narodów Zachodu. Poselstwo to nasze dowodzi, że Chiny pragną szczerze wejść do rodziny narodów, należących do cywilizacyi Zachodniéj. Do kroku tego kraj, który mam zaszczyt reprezentować, skłoniony został przez bliższe obeznanie się z cywilizacyą Zachodu i przez postępowanie pełne sprawiedliwości pełnomocników państw zachodnich przy dworze cesarza chińskiego. Między tymi pełnomocnikami poseł W. C. M. odznaczał się szczególniéj umiarkowaniem i prawością, i to jest jeden powód więcéj, dla którego nie wątpię, że Francya nadal trwać będzie w zasadach polityki sprawiedliwéj względem Chin, i że misya moja pożądany otrzyma skutek“... — Cesarz odpowiedział, że jak zawsze, tak teraz i na przyszłość Francya pragnie zachować z Chinami stosunki, na zasadach sprawiedliwości ugruntowane. Po posłuchaniu cesarskiém ambasada przedstawioną została cesarzowéj. List wierzytelny, złożony przez pana Burlingame cesarzowi, zredagowany jest w języku chińsko-mandżurskim, opatrzony herbami chińskiego cesarstwa i spisany na arkuszu, a raczéj zwitku papieru, mającym długości dwa metry, a szerokości 40 centymetrów.

Ta mowa chińskiego ambasadora, który — jak wiecie — jest czystéj krwi Amerykaninem, a raczéj ton jéj, to wyraźne unikanie wyrazów przyjaźni, życzliwości itp. komplementów, używanych zwykle w podobnych wypadkach, a ustawiczne i wyłączne odwoływanie się do sprawiedliwości, uderzyły tu niektórych... Niechętni chcą w tém widzieć przesadną dumę republikanina; inni, mniéj obrraźliwi upatrują w téj postawie przez Chiny przybranéj tylko znak słabości, wedle francuzkiego przysłowia: La Justice! il n'y a que les faibles et les oprimés qui s'en inquiètent. — O sprawiedliwość dbają tylko słabi i uciemiężeni!...

Z największym smutkiem wyczytałem wczoraj w waszym Dzienniku wiadomość o śmierci ś. p. Konstantego Podwysockiego z Podola. Niech i mnie wolno będzie złożyć tu na jego grobie znak żalu i serdecznego zacnych uczuć jego i cierpień uznania. Ś. p. Konstantego znałem od dzieciństwa. Gdym był żakiem w szkole, on był od szlachty obranym opiekunem (urzędownie kuratorem) pierwszego naukowego zakładu, w którym pobierałem światło przepuszczane przez moskiewskie szyby. Podwysocki, choć pewno mu na chęciach nie brakowało, nic nie mógł zrobić dla podniesienia szkół podolskich, lub nadania im bardziéj narodowego charakteru pod tyrańskim rządem Mikołaja i godnego jego, wówczas na Rusi pomocnika, Bibikowa. Z pracy jednak, jaką sobie zadawał w odwiedzaniu klas i w zaznajamianiu się z uczniami, z usług, jakie rad tym ostatnim — ilekroć mógł — oddawał, z prawdziwéj gorliwości, z jaką się oddawał pełnieniu niewdzięcznego powierzonego mu urzędu, widno jednak było, ile mu na sercu leżało to młode pokolenie, które widział systematycznie ogłupianém i demoralizowaném przez Moskali. Wśród zaśniedziałości moralnéj, jaka w tych czasach nieopisanego ucisku panowała, na Rusi w ogóle, a na Podolu w szczególności, był on jednym z tych rzadkich już wówczas świeczników, które pozapalały krzemienieckie liceum i uniwersytet wileński, a które, raz zapalone, już nie przygasły nigdy, choć różnym światłem i z różną świeciły siłą . . . J. I. Kraszewski palił się jak olbrzymi stós ofiarny, przez lat z górą trzydzieści, i świetna łuna, co się zeń dobywała, oświecała Polskę całą; palił się dzień i noc. Ile się przy nim rozgrzało serc, ile oświeciło umysłów, Bóg tylko jeden mógł policzyć . . . my zaś wiemy tylko to, że gdyby nie on, Ruś cała, większa część Litwy i Kongresówki byłyby przez lat trzydzieści czytać po polsku zapomniały. Nie pojęta twórczość i ogromna potęga tego człowieka sprawiły, iż przez lat trzydzieści sam jeden służył on za pokarm większéj części narodu, sam jeden napisał całą prawie literaturę owego czasu, literaturę tak chwytaną i tak przystępną, że książki Kraszewskiego znajdowałeś zarówno w rękach bogatéj pani mnogich włości, jak i pod poduszką garderobianéj; na probostwie jak i na folwarku; ledwie że nie w chacie wieśniaczéj, i to tylko dla tego ledwie, że włościanie czytać nie umieli. Podwysocki nie był tém potężném słońcem rozwidniającém cały widnokrąg narodu, ale w swojém kółku, w swoim zakresie osobistych i obywatelskich stósunków świecił on i rozgrzewał także; do dobrego popychał i dla tego świeć Panie nad jego duszą! Podwysocki, mniéj potężny, spalił się, zużył sam siebie w walce z otaczającą go mroźną nocą, Kraszewski noc zwyciężył. Porównałem tych dwóch ludzi dla tego, że inaczéj, nie mógłbym był wam dać dokładnego wyobrażenia o społeczeńskiéj roli Podwysockiego. By księżyc stał się nam widnym, trzeba żeby nam go oświetliły słońca promienie.

PRUSY.

✽ **Berlin,** 28 stycznia. Dziś odbyły obydwie izby sejmowe posiedzenia plenarne. Izba panów rozpoczęło swe ósme posiedzenie plenarne o godzinie 12¼ w południe pod laską swego marszałka hrabiego Stolberg-Wernigerode. Do izby panów powołano świeżo następujących członków: hrabiego Behr-Negendank, Beckera, pierwszego burmistrza miasta Halberstadtu, Thadena, burmistrza z Altony. Ponieważ panowie ci wykonali już przysięgę na konstytucyą, przeto, wstępując do izby, nie potrzebowali jéj powtarzać. Przedmioty zamieszczone na porządku dziennym, nad któremi izba obradowała, nie przedstawiały ogólniejszego zajęcia, dla tego zupełnie je tu pomijamy. Posiedzenie zamknięto o godzinie 2 z południa.

Posiedzenie plenarne izby poselskiéj, trzydzieste dziewiąte z kolei, zagaił marszałek Forckenbeck o godzinie 10½ z rana. Przy stole ministeryalnym zasiadł minister Selchow, późniéj prezes ministerstwa hrabia Bismarck i minister spraw wewnętrznych hrabia Eulenburg; prócz tego kilku komisarzy rządowych. Minister Selchow złożył u laski marszałkowskiéj projekt do ordynacyi działów dla obwodu rejencyjnego w Wiesbaden, z wykluczeniem powiatu Biedenkopf. Projekt ten przekazano komisyi agraryjnéj, wzmocnionéj o 7 członków. Pierwszym przedmiotem na porządku dziennym były rugi wyborcze. Wybory posła Brauchitscha (z Wałcza) i senatora Kleina (z Hanoweru) uznano bez rozpraw za ważne. Drugim przedmiotem porządku dziennego były przedwstępne obrady nad projektami do prawa: a) tyczącym się ważności na przyszłość rozporządzenia z dnia 30 maja 1849 pod względem wyborów do izby poselskiéj w krajach połączonych z Prusami na mocy praw z dnia 20 września i 24 grudnia 1866 roku; b) tyczącym się innego ustanowienia okręgów wyborczych przy wyborach do pruskiéj izby poselskiéj. Nad sposobem, w jakim obrady prowadzone być mają nad pomienionemi dwoma projektami, wszczęła się krótka dyskusya, w któréj udział wzięli posłowie Twesten, Bonin, doktor Haenel, marszałek Forckenbeck i komisarz rządowy tajny radzca rejencyjny hrabia Eulenburg. Izba postanowiła obradować nasamprzód o projekcie do prawa, tyczącym się innego odgraniczenia okręgów wyborczych. Marszałek zawiadamia izbę, że kilka magistratów miast podało petycye, kwestyi téj dotyczące. Do projektu rządowego podano z łona izby kilka poprawek, różniących się bardzo pod względem zapatrywania się na w mowie będący projekt. I tak poseł Kardorff żąda, ażeby izba poselska odrzuciła wniesiony projekt rządowy a poleciła rządowi do rozważenia, czyby nie było odpowiedniéj ustanowić te same okręgi, ten sam sposób wyboru tak przy wyborach do pruskiéj izby poselskiéj, jak i przy wyborach do sejmu Rzeszy północno-niemieckiéj; poseł Berger domaga się, ażeby rząd na przyszłéj sesyi parlamentarnéj przedłożył izbie projekt do prawa, któryby orzekał, iż wybory do pruskiéj izby poselskiéj odbywać się mają na przyszłość na podstawie wyborów bezpośrednich; poseł Hennig życzy sobie ażeby jednych i tych samych wybierano posłów do pruskiéj izby poselskiéj co do sejmu Rzeszy północno-niemieckiéj. Nasamprzód zabrał głos podczas rozpraw jeneralnych komisarz rządowy hrabia Eulenburg, broniąc wniosku rządowego. W dalszym przebiegu przemawiał także minister spraw wewnętrznych hrabia Eulenburg a nawet prezes ministerstwa hrabia Bismarck, który wypowiedział, że chętnieby był przedłożył projekt żądający głosowania bezpośredniego i tajnego przy wyborach do izby poselskiéj, gdyby nie był kroku tego uważał za zadaleko sięgającą zmianę konstytucyi pruskiéj, o któréj sądził, że jest dla izby poselskiéj rzeczą, o któréj się mówi: noli me tangere. Widząc, że tak nie jest, ubolewa pan prezes ministerstwa, iż nie wniósł projektu o zmianie formy wyboru. Rozpraw na dzisiejszém posiedzeniu nad zmianą okręgów wyborczych nie ukończono.

Kreuz-Ztg daje rządowi przestrogę w następującym artykuliku, zamieszczonym na wydatném miejscu pisma: „Przed kłamstwami i oczernieniami żadna władza zasłonić nie może swych urzędników. Kto z rozsiewania nieprawdziwych wiadomości robi interes, temu źródła płynąć będą ze wszech stron. Lecz my mniemamy, że władzy bezspornie jest obowiązkiem, wystąpić w obec kłamliwych wiadomości szybko i z energią, ażeby tłum, który zawsze chętnie się dowiaduje o szkandalu i oszczercy wierzy, pouczony był o prawdziwych faktach. Znajdujemy, że władze reguły téj za mało przestrzegają, i obawiamy się, ażeby powaga ich na tém nie ucierpiała. Exempla sunt in promptu.“

Dzienniki niektóre przedstawiają jako pomyłkę, że instrukcya do poboru wojskowego dla Związku północno-

---

Marcin Kromer,

biskup warmiński,

dziejopis wieku XVI

przez

dra Ksawerego Liskego.

(Dokończenie. Zobacz No. 3, 4, 10, 11, 12, 17, 20 22 i 23).

Mniejszéj o wiele objętości i ważności jest drugie dzieło historyczne Kromera i mowa pogrzebowa na cześć Zygmunta I. Zwyczajem było w ówczesnéj, a nawet późniejszéj Polsce, że po śmierci króla, który z dziejopisarzów żyjących spisywał w krótkich słowach życiorys zmarłego i ogłaszał go dla publicznéj wiadomości w formie mowy pogrzebowéj. Posiadamy takich mów kilka, prócz Kromerowskiéj, Stanisława Hozyusza na cześć Zygmunta I i Zygmunta Augusta; Jana Dymitra Solikowskiego na cześć Zygmunta Augusta; Krzysztofa Warszewickiego po śmierci Stefana Batorego. Z tytułu mogłoby się wydawać, jakoby Kromer był mowę tę powiedział na pogrzebie Zygmunta I, lecz wcale tak nie było, bo jak wiemy z opisu pogrzebu, umieszczonego w „Kronice świata“ Marcina Bielskiego, mowę na żałobnym obchodzie, „dosyć dobrą i długą,“ „o świętobliwym żywocie“ zmarłego króla miał ks. biskup krakowski Samuel Maciejowski

Rozumie się, że w publikacyach tego rodzaju starano się przedewszystkiém chwalić nieboszczyka, przypisując mu nieraz nawet zasługi i przymioty których nie miał. Uważając je jako źródła dziejowe, trzeba więc z nich korzystać z wielką oględnością i ostrożnością.

Mowa Kromera gotowa już była w rękopiśmie jeszcze przed wyjazdem jego w poselstwie do Pawła III w r. 1548, po powrocie téż z dedykacyą Zygmuntowi Augustowi wyszła jeszcze tego samego roku jako osobna broszura a późniéj często była wydawana bądź osobno, bądź téż wspólnie z dziejami Kromera (w trzeciém i czwartém wydaniu).

Trzecie wreszcie dzieło historyczne Kromera jest opis Polski; napisał on je ze względu na swoje dzieje. Te bowiem, przeznaczone mianowicie dla krajowców, nie zawierały, jako dla obeznanych z wewnętrznemi stósunkami, niepotrzebnych objaśnień jeograficznych i statystycznych. Gdy zaś jednak spostrzegł, że dzieło jego rozchodzić się zaczyna nie tylko w kraju lecz i w bardzo oddalonych stronach, postanowił wydać osobny opis położenia, zwyczajów i urządzeń Rzeczypospolitéj, mającéj służyć jako podręcznik ku objaśnieniu tym, którzyby dzieje jego czytali. Już w roku 1566 ułożył plan gotowy a w r. 1568 wykończył prawie zupełnie zamierzony opis; lecz aż do r. 1573 ciągle jeszcze nad nim poprawiał i kreślił. Gdy król Henryk Walezy zbliżał się do Polski, przesłał gotowy rękopis pracy swojéj biskupowi Karnkowskiemu, prosząc, żeby go wręczył królowi Henrykowi na wstępie jego do Polski. Równocześnie jednak udał się do drukarza, (podobno Wechla w Frankfurcie, według Wiszniewskiego) przesyłając mu manuskrypt z poleceniem niezwłocznego wydrukowania. W r. 1575 po pierwszy raz zatém wyszedł opis Polski Kromera, lecz w tak błędném i niepoprawném wydaniu, że autor natychmiast postanowił polecić innemu drukarzowi nowe wydanie. Uskutecznił je w dwa lata późniéj r. 1577 Matern Cholinus w Kolonii, *) lecz w tak krótkim czasie rozsprzedał wszystkie egzemplarze, że już następnego roku okazała się potrzeba nowéj edycyi. Uskuteczniono ją niezwłocznie latem r. 1578. **) Ten sam księgarz wreszcie po czwarty raz go wydał w r. 1589 wspólnie z innemi dziełami historycznemi Kromera. Tak liczne w krótkim czasie wydania dowodzą najlepiéj, że książka biskupa doznała ogólnie bardzo korzystnego przyjęcia. Widzimy to także ztąd, że już r. 1588 wyszła w przekładzie hiszpańskim, w r. 1741 zaś w przekładzie niemieckim, ***) przełożona na polskie, jeszcze dziś obudzałaby wielkie zajęcie. Opis Polski Kromera pod każdym względem jest utworem bardzo szacownym i do dziś dnia cennym, podającym historykowi teraźniejszemu niezbędne wiadomości o wewnętrznym stanie ówczesnéj Rzeczypospolitéj. Przedewszystkiém zaś uwagi nad rządem i charaktem Polaków są po mistrzowsku skreślone.

Napróżno błagano i proszono Kromera, żeby się zajął jeszcze dziejami Zygmunta I, napróżno Stanisław Karnkowski prosił, żeby przynajmniéj opisał bezkrólewie po Zygmuncie Auguście i przesłał mu jako materyał komentarz przez siebie samego napisany; Kromer dziejami współczesnemi w żaden sposób zająć się nie chciał, twierdząc, że starość i słabość nie pozwalają mu oddawać się pracom, które wymagają sił młodzieńczych i żywotnich. Głównym powodem odmowy jednak bezwątpienia była obawa Kromera, żeby się nie narazić możnym i szlachcie, którąby było trzeba koniecznie chłostać i ganić.

Przejdźmy teraz do drugiego działu pism Kromera, do prac jego teologicznych.

Tutaj na pierwszém miejscu wymienić nam wypada: cztery dyalogi o fałszywéj i prawdziwéj religii, które pod wspólném mianem Mnich znane były czasu swego ogólnie. Jest to jedyne dzieło Kromera, napisane w języku polskim, a treść jego: polemika przeciwko innowiercom, forma: dyalog między dworzaninem a mnichem, ztąd ogólna nazwa Mnich. Kromer wydał je bezimiennie, nie podlega jednak wątpliwości, że on jest autorem Mnicha. Ponieważ pismo to ogólne wzbudzało zajęcie, przyjaciele Kromera prosili go, żeby je wydał także po łacinie a przez to zjednał szersze, bo za granice rzeczypospolitéj sięgające koło czytelników. Kromer dał się namówić i już w roku 1559 wyszły za staraniem kardynała Truchsessa dwie pierwsze książki, *) zawierające przekład albo raczéj wolne opraconiemieckiego podpisaną jest prócz kanclerza Związku, hrabiego Bismarcka, nadto przez ministra wojny, jenerała Roona. Frankfurter Journal zauważa na to: Prostéj „pomyłki“ przypuszczać tu nie można, przeciwnie całą tę sprawę odnieść należy do przeciwieństwa, jakie panuje pomiędzy ministrem wojny z jednéj strony a kanclerzem Związku z drugiéj pod względem stósunków wydziału wojny. Ażeby półurzędową prasę, która tak pochopną się okazała do nazwy faktu, o którym mowa, „pomyłką“, przekonać, że to, co twierdzimy, nie jest czczą gadaniną, opowiemy drobne zajście, które posłużyć może za ilustracyą, charakteryzującą rzeczywiste położenie rzeczy. Miasto Brema jest obecnie pruskiém miastem garnizonowém, nie zostało ono jednak niém przez zdobycie, lecz przeciwnie na mocy dobrowolnego układu, który to układ pomiędzy innemi zawiera także odpowiednie postanowienia co do rekwirowania wojska. Na mocy tego układu senat bremeński uchwalił i ogłosił regulamin — być może że bremeński styl kancelaryjny ma na to i inny wyraz — w którym powiedziano, że tak *rekwizycya wojska jak i jego odesłanie czyli cofnięcie nastąpi przez władze obywatelskie* resp. senat. To dotknęło — pomijamy dla czego — pewne koła, koniec końcem pewnego dnia nadeszło pismo pana jenerała Roona do Bremy, w którém wynurzył minister wojny swe niezadowolnienie z będącego w mowie postanowienia regulaminu i wzywające w końcu senat do zmiany tego paragrafu w duchu, w jakim sobie pan minister wojny życzył. Senat bremeński nie pomału się zdumiał, odbierając list podobnéj treści od pana Roona i polecił rezydującemu tu minister-rezydentowi hanzeatyckiemu Kruegerowi, ażeby z powodu tego zaniósł zażalenie do kanclerza Związku hrabiego Bismarcka. Co w skutek tego zaszło pomiędzy kanclerzem Związku a panem Roonem, o tém nikt się nigdy nie dowiedział; sprawa jednak tak się ma faktycznie, że pan minister wojny nie cofnął dotąd rozkazu wystósowanego do senatu wolnego miasta Bremy.

---

*) Polonia sive de Situ, Populis, Moribus, Magistratibus et Republica regni Polonici libri duo Authore Martino Cromero, Coadjutore ac designato Ep. Varmiensi. Adjuncta est Sacerdotis cujusdam Poloni lectorem admonitio, de Silesiorum novis annalibus. Colon. apud Maternum Cholinum 1577. 8vo.

**) Dr. Eichhorn wspomina jeszcze o wydaniu bazylejskiém u Oporina w r. 1577, ponieważ go jednak ani on, ani nikt inny nie widział, nie wymieniliśmy go w tekscie. Prócz tego drukowany był opis Polski w Zbiorze Pistoryusza, bardzo błędnie; w Zbiorze Elzewirów z r. 1627 i u Miclera: Histor. Pol. collectio magna z przypiskami Miclera.

***) Tytuł hiszpańskiego tłómaczenia, które się znajduje w bibliotece królewskiéj w Berlinie, jest następujący: Una breve i sumaria descripcion del Regno de Polonia colejida de la Polonia de Martin Cromero por Nicolo Secovio cavallero Polaco traduzida de latin en lengua Castellana. Madrit. Sanchez 1588. 8vo. Tłómaczenie niemieckie: Beschreibung des Königreichs Polen, herausgegeben von Schott. Danzig und Leipzig 1741 8vo.

*) De falsa nostri temporis et vera Christi religione libri duo primi. Dillingae 1559, 4o.

Tak Francya jak i Rosya ogłosiły świeżo urzędownie, że armie swe zredukowały, co tutejsza Börsen Ztg uważa za oznakę jednę więcéj, że pokój utrzymany będzie. Z armii francuzkiéj, która w początku przeszłego roku wynosiła 448,711 żołnierza, znajduje się obecnie 114,431 ludzi na urlopie, tak że francuzka armia czynna liczyła z początkiem bieżącego roku tylko 334,280 żołnierza. Tak samo donoszą z Rosyi, że z armii liczącéj 726,128 ludzi urlopowano 143,672 żołnierzy. Armia francuska liczy w ogóle z rezerwą i gwardyą ruchomą 1,028,980 żołnierzy, rosyjska zaś, prócz kozaków 1,226,000. Widać z tych cyfr najdokładniéj, że żadne z tych państw nie tylko nie zredukowało swych sił, ale przeciwnie znacznie je każde powiększyło; urlopowanych bowiem żołnierzy i rezerwistów w danym razie ściągnąć można w krótkim czasie.

AUSTRYA.

* **Wiedeń**, 26 stycznia. Na początku dzisiejszego 158 posiedzenia izby poselskiéj odczytano zapowiedziany wczoraj przez nas wniosek frakcyi polskiéj, dotyczący rezolucyi krajowego sejmu galicyjskiego. Wniosek ten, podpisany przez posła dra Ziemiałkowskiego i towarzyszów brzmi w tłómaczeniu, jak następuje: „Wysoka izba zechce uchwalić, aby wezwano rząd wysoki o zakomunikowanie wysokiéj izbie celem konstytucyjnego załatwienia wniosek, uchwalony na mocy § 19 statutu krajowego przez krajowy sejm galicyjski na jego posiedzeniu z dnia 24 września r. z. a pod dniem 30 października r. z. przesłany ministerstwu spraw wewnętrznych, dotyczący niektórych zmian w prawie zasadniczem państwa o reprezentacyi państwowéj z d. 24 grudnia 1867 r.“ Po odczytaniu wniosku oświadczył marszałek, że według przepisów regulaminu poda go na jedném z pierwszych posiedzeń do pierwszego odczytania.

Presse i dzisiaj jeszcze obstaje przy przytoczoném za nią przez nas wczoraj zapatrywaniu, że wniosek ten przekazany zostanie osobnemu komitetowi do zaopiniowania. Prócz tego zwraca Presse uwagę na to, że wniosek deputowanych galicyjskich zbogacił terminologią parlamentarną nowym frazesem. Wniosek bowiem rzeczony żąda, aby wezwano rząd o zakomunikowanie (mittheilen) izbie rezolucyi galicyjskiéj do konstytucyjnego załatwienia. Będzie to, zdaniem jéj, pierwszy przykład „konstytucyjnego zakomunikowania,“ lecz w położeniu, w którém się Polacy obecnie znajdują w obec rządu, był sztuczny ten frazes — jak daléj pisze — najlepszym wybiegiem a rząd w ten sposób może w każdym razie zakomunikować izbie rezolucyą galicyjską, nie biorąc na siebie obowiązku jéj popierania, co przy rzeczywistym projekcie rządowym nie byłoby się dało ominąć.

Według korespondenta tutejszego Augsburger Allg. Ztg zdaje się, że ogromne transporta broni, jakie w ostatnich czasach przechodziły przez kraje austryackie do burzących się części państwa ottomańskiego a które dotąd przepuszczano bez najmniejszéj przeszkody, zatrwożyły albo rząd tutejszy lub wywołały wyraźne reklamacye rządu tureckiego. Przedlitawskie bowiem ministerstwo obrony krajowéj i bezpieczeństwa publicznego wydało teraz rozporządzenie, aby odtąd bez wyraźnego zezwolenia jego nie przepuszczano już broni, amunicyi lub innych materyałów wojennych do prowincyi tureckich a szczególnie do Mołdawii i Wołoszczyzny i aby władze przeszkadzały zarazem energicznie możliwemu przemycaniu rzeczonych przedmiotów w wzmiankowanym kierunku.

W niektórych okolicach królestwa węgierskiego doszły morderstwa, rabunki po gościńcach publicznych i kradzieże do takich rozmiarów, że minister spraw wewnętrznych, przekonawszy się, że przywrócenie bezpieczeństwa nadzwyczajnych wymaga środków, że środki jednak te dopóty będą bezskuteczne, dopóki pojedyńcze juryzdykcye zajmować się będą ściganiem zbrodniarzy, — postanowił ściganie to w jedne złożyć ręce i w tym celu wysłać komisarza królewskiego do najbardziéj zaniepokojonych przez złoczyńców części kraju, jakiemi są komitaty Arad, Bacs, Bekes, Csanad, Csongrad, Peszt, Torontal, wolne miasta Szegedin, M. Theresiopel i Kecskemet i obwód Jacygów. Takim komisarzem zamianował minister radzcę sekcyjnego w ministerstwie spraw wewnętrznych, hr. Gedeona Ráday. Czynność jego ograniczać się tymczasem będzie na komitatach Csongrad i Csanad, daléj na wolnych miastach Szegedin i Kecskemet i na powiecie Kiskuńskim w obwodzie Jacygów, ponieważ tam niebezpieczeństwo obecnie jest największém. Władzę nad innemi juryzdykcyami rozciągnie tylko w razie konieczności nieodzownéj. Minister wezwał zarazem owe jurysdykcye, aby pod surową odpowiedzialnością każdego pojedyńczego urzędnika wspierały energicznie królewskiego komisarza w jego czynnościach.

Książę i księżna Wales udadzą się jutro rano o godzinie wpół do 7 w dalszą do Tryestu podróż. Jak ztamtąd do Debatte piszą, stoją w tamtejszéj przystani od kilku dni do ich dyspozycyi w podróży do Egiptu dwa angielskie okręty wojenne. Specyalnie do ich przewiezienia przeznaczona fregata pancerna „Ariadne,“ po wylądowaniu dział swoich została z ogromnym kosztem przepysznie urządzoną. Znany tamtejszym mieszkańcom jeszcze z przeszłego lata z powodu eleganckiego kształtu i urządzenia jacht „Psyche,“ służy za parowiec awizowy a ewentualnie za kuryera. Dostojna para zaraz po przybyciu wsiądzie na okręt.

WŁOCHY.

* **Florencya**, 25 stycznia. Uzupełniając sprawozdanie nasze wczorajsze z posiedzeń izby poselskiéj parlamentu włoskiego, nadmieniamy, że, jak do Bohemia donoszą, rozdano przed rozpoczęciem posiedzenia z dnia 21 b. m. deputowanym dokumenta, jakie ministerstwo o rozruchach, w skutek zaprowadzenia podatku od mlewa powstałych, zebrało a o jakich wspominaliśmy już w krótkości. Dokumenta te tworzą tom o 120 stronnicach w wielkiéj ćwiartce i podzielone są na trzy części. Pierwsza część obejmuje telegramy i okólniki ministerstwa do prefektów, sprawozdania ostatnich i t. p. W części drugiéj mieszczą się dokumenta, tyczące się misyi jenerała Cadorny, a trzecia nareszcie obejmuje jako dodatek inkryminowane artykuły wspomnionych wczoraj dzienników Amico del Popolo i Presente.

Mniéj spokojném i poważném od dwóch pierwszych było posiedzenie trzecie izby dnia 23 b. m.; ku końcowi nawet, gdy poseł Castiglia zabrał głos, można było sądzić, że się nie jest na posiedzeniu parlamentu, lecz na przedstawieniu teatralném, gdzie śmieszek uprzywilejowany bawi słuchaczów najwyszukańszemi dowcipami, tak hałaśliwa wesołość i bezustanne śmiechy towarzyszyły wywodom tego deputowanego, któremu nawet zdrowego rozsądku odmówić trzeba, ponieważ mimo śmieszną rolę, jaką w izbie odgrywa, i mimo pogardę u własnych stronników korzysta z każdéj sposobności do mówienia, to jest do wzbudzenia ogólnego śmiechu.

Ku końcowi więc posiedzenia daje marszałek głos deputowanemu Castiglia, który odzywa się w te słowa: „Wystósowałem zapytanie chłodne (głosy: o! o! w izbie) Ministerstwo nie chce mi zacytować żadnego artykułu (o! o!). Mówiłem o rewolcie. Rewoltę tę wywołało ministerstwo (wesołość). Tak jest, ministerstwo (nowa wesołość). Dla tego zamieniłem pytanie moje w interpelacyą, by ministerstwo pociągnąć do odpowiedzialności dla tego, że wykroczyło przeciw artykułom 32, 57, 88 statutu, artykułom 26, 27, 28 i 29 statutu, przeciw całemu statutowi (ogólna, przeciągła wesołość). Przedkładam także porządek dzienny i wnoszę, aby ludności przywrócono dawniejsze jéj prawa (śmiech ogólny). Tymczasem wnoszę, aby ministrowi spraw wewnętrznych wytoczono proces (wesołość ogólna, którą i minister dzieli). Nie śmiéj się pan, bo chodzi o głowę pańską (przy téj apostrofie wybucha w izbie i na galeryi śmiech taki, że nawet najpoważniejsi członkowie, których nigdy nie widziano śmiejących się, jak pp. Ferrari, Crispi, Mellara i ministrowie od niego wstrzymać się nie mogą — ztąd powstaje zgiełk i hałas prawdziwie piekielny). Śmiech ten, panowie — odzywa się znowu Castiglia — jest nieprzyzwoity. Ja tu reprezentuję statut (nowe, bezustanne śmiechy). Minister wzniecił rokosz i rewoltę przeciw prawu petycyonowania, wytaczam mu proces.“ Deputowani śmieją się, że oczy ich zalewają się łzami i długiego potrzeba było czasu, zanim się izba uspokoiła. Po uspokojeniu się daje marszałek głos ministrowi spraw wewnętrznych. Mimo jednak głosy: Nie odpowiadaj Pan, nie odpowiadaj! — oświadcza minister: „Szanowałem i pochwalałem umiarkowanie, z jakiém izba postępowała i odpowiadała przy interpelacyi. Na dyskusyą tego rodzaju, jaką wszczyna pan Castiglia, nie będę odpowiadać ani dziś ani kiedykolwiek.“ Na to odezwał się znowu p. Castiglia: „Zdeptaliście nogami prawo pokojowego stowarzyszania się (oho! oho! dosyć, dosyć!), lecz senat was osądzi (ponowna, ogólna wesołość). Głos mój podnosi się w imieniu tylu zamordowanych braci“ (śmiechy, sykanie, krzyki, wołania: dosyć, dosyć! bufonerye — tak ze strony izby jak galeryi), lecz pan Castiglia gestykuluje głową, rękami i nogami, stara się przekrzyczeć hałas, protestuje. Lecz krzyk i śmiech izby zagłusza jego słowa. Głosy odzywają się: Na jutro, na jutro, tak że marszałek widzi się nareszcie zmuszonym solwować posiedzenie.

Mimo takie zajścia i ostre i gwałtowne zaczepki opozycyi nie zdaje się ulegać wątpliwości, że ostatecznie większość izby będzie po stronie ministerstwa.

HISZPANIA.

* O przebiegu spraw hiszpańskich otrzymaliśmy dzisiaj następujące telegramy:

Madryt, 27 stycznia. Rozszerzona dziś pogłoska, że nuncyusz papiezki opuścił miasto, nie potwierdziła się. Redaktora i kilku urzędników tutejszego (klerykalnego) dziennika Pensamiento espanol aresztowano.

Madryt, 27 stycznia. W Burgos aresztowano 13 kanoników, w Miranda de Ebro 4 seminarzystów, którzy przez spieszną ucieczkę ściągnęli na siebie podejrzenie, że są wspólnikami skrytobójstwa. — Gubernator obłożył aresztem pewną sumę pieniężną, przeznaczoną do rozdzielenia pomiędzy rokoszanów. — Gubernatora wojennego w Burgos złożono z urzędu.

Londyn, 28 stycznia. Times ogłasza telegram z Madrytu, donoszący, że rząd tymczasowy wystósował do ciała dyplomatycznego pismo uniewinniające z powodu zniszczenia przez tłumy ludu herbów papiezkich i z powodu zerwania kilku herbów konsularnych. Lud oburzony na to, że rząd nie wydał dotychczas dekretu, zapewniającego wolność wyznania religijnego.

Telegramy.

Petersburg, 28 stycznia. Telegram rosyjskiéj ajencyi telegraficznéj zbija podaną przez dziennik urzędowy wiadomość, według któréj port rygski miał być wolny od lodu. Port przeciwnie okryty jeszcze jest zupełnie lodem i żadnego na morzu nie widać okrętu; morze jest jeszcze wolne od lodu.

Wiedeń, 28 stycznia. Izba niższa. Na interpelacyą, dotyczącą nieprzerwanéj czynności duchownych sądów małżeńskich, oświadczył minister sprawiedliwości, że jurysdykcya duchownych sądów małżeńskich ustała w skutek nowych w tym przedmiocie wydanych praw. Przeciw zdarzającym się wykroczeniom wystąpi rząd na drodze prawnéj a gdyby istniejące prawa były w téj mierze niedostateczne, przedłoży bezzwłocznie dalsze wnioski do praw. — W dalszym przebiegu dyskusyi oświadczył minister oświecenia: Ministerstwo wyznań potrzebuje dla spraw kościoła katolickiego biskupa jako referenta. Ministerstwo jednak nie widzi w dzierżącym urząd ten księcia kościoła, lecz tylko sługę państwa, zobowiązanego przysięgą na prawa zasadnicze. Minister prosi izbę o zaufanie, zaręcza, że będzie umiał zniewolić każdego, ażeby prawa szanował.

Wiedeń 27 stycznia. Według Neue freie Presse wezmą podobno pp. Cernuschi, jako reprezentant Credit foncier, i Laurier, jako rzecznik Banque ottomane, udział w rokowaniach, tyczących się projektowanéj pożyczki tureckiéj, która się tymczasowo ograniczy na dostarczeniu 275 milionów franków.

Tryest, 28 stycznia. Dziś w nocy wybuchł ogień w dworcu kolei żelaznéj. Składy, magazyny towarowe i urząd celny stoją w płomieniach.

Paryż, 27 stycznia. Ciało prawodawcze. Wniosek interpelacyjny p. Benoit, dotyczący prawa o stowarzyszeniach, przyjęty został przez wszystkie biura, natomiast odrzucone zostały interpelacye pp. Bethmont i Buffet, tyczące się spraw wewnętrznych i zewnętrznych. — Wybór Dumasa (syna) w departamencie Gard wywołuje dłuższe rozprawy, w których biorą udział posłowie Thiers i Andelarre, jako téż minister stanu Rouher. W końcu uznano wybór za ważny. — Wydział finansowy zatrudniał się na dzisiejszém posiedzeniu kwestyą, czy i w jakiéj formie przedłożony być ma budżet miasta Lugdunu.

Paryż, 27 stycznia. Cialdini bawi w powrocie z Madrytu od 3 dni w Paryżu; oddał on wizyty posłowi włoskiemu, kawalerowi Nigra i ambasadorowi hiszpańskiemu p. Olozaga, a jutro odjedzie do Florencyi. — France donosi, że Grecya wystósowała półurzędowe do rządu rumuńskiego i serbskiego zapytanie, jakieby zajęły stanowisko w razie wojny, i że przekonała się, iż państwa te zachowałyby się neutralnie. — Polityczny ajent Rumunii, Jan Strat wręczył w poniedziałek ministrowi spraw zagranicznych margrabiemu Lavalette pisma swe uwierzytelniające. France dodaje uwagę, że pan Strat ma polecenie złożenia bardzo zadowalniających oświadczeń ze strony rządu rumuńskiego.

Carogród, 27 stycznia. Ze strony W. Porty przygotowują ogłoszenie księgi czerwonéj. Zawierać ona będzie około 70 depesz, odnoszących się do sporów z Grecyą. — Turquie zbija wiadomości innych tutejszych dzienników, donoszących o odpłynięciu floty Hobarta basy z Syry. — W. Porta zasuspendowała rozporządzenia tyczące się wydalania greckich poddanych, gdyż czeka na odpowiedź Grecyi na deklaracyą mocarstw konferencyjnych.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 29 stycznia. Onegdaj rozstrzygał tutejszy sąd powiatowy, wydział dla spraw cywilnych, w **ważnym procesie**, jaki fiskus wytoczył miastu naszemu o zwrot 13,000 tal. pensyi, wypłaconych pensyonowanym urzędnikom policyjnym, twierdząc, że pensye pomienione miasto opłacać było powinno. Sąd atoli nie podzielał tego zdania i oddalił fiskusa ze skargą. Nie ulega wątpliwości, że fiskus przejdzie wszystkie instancye.

— * Przypominamy publiczności polskiéj, że jutro wystąpi w Bazarze młody nasz artysta-skrzypek pan **Zygmunt Śolgalski** w koncercie, którego bogaty program obiecuje jak najprzyjemniejsze spędzenie wieczora.

— * **Polskie Telegramy**. Pod napisem powyższym zamieściła tych dni Gazeta Toruńska artykuł, na którego treść zgadzając się całkiem, powtarzamy go w brzmieniu dosłownem, jak następuje:

„Jak wiadomo, język polski należy do tych nieszczęśliwych języków, które wszędzie zawadzają. Kiedy jest mowa o tém, aby za pomocą języka polskiego uczono w wyższych lub choć tylko w niższych szkołach dzieci polskie, aby założono w Prusiech uniwersytet dla dwumilionowéj polskiéj ludności, albo na uniwersytecie krakowskim lub lwowskim wykładano po polsku, wtedy pisma niemieckie jednym chórem, z małemi wyjątkami, powstają przeciw polszczyźnie, jako językowi niezdolnemu do wyrażania pojęć nowoczesnych, nieprzydatnemu dla umiejętności, — zgoła niewykształconemu. W takim wypadku język polski uchodzi za zbyt ubogi — i dla tego niemożebny.

Inną razą znowu językowi polskiemu wręcz przeciwny stoi przymiot na przeszkodzie. Język polski, wedle filologów i nawet fizyologów uznany jest z europejskich za najobfitszy w różnolitość dźwięków. Fizyolog Purkinie, badając narzędzia mowne człowieka i wydobywanie głosów ludzkich, wziął język polski za podstawę badań swoich; gdyż zbadanie dźwięków polskich obejmuje zbadanie wszystkich niemal dźwięków języków europejskich. Byłoby to więc chlubą języka naszego i powinno mu zjednać z téj strony przynajmniéj sympatye. Gdzież tam! To właśnie znowu zawadza — przy telegramach. Gdyby nie był tak bogaty, nie posiadał tyle nieznanych u Niemców głosek, możeby wreszcie otworzono mu wstęp do elektrycznéj korespondencyi, — ależ cóż tu zrobić z waszemi ą, ę, ć, ś, ł itd.?

Na usprawiedliwienie Niemców dodać nam jednak tu trzeba, że Moskale gorzéj się jeszcze od nich pod tym względem z językiem polskim obeszli, gdyż w Królestwie „Polskiém,“ do niedawna przez Moskali samych tak nazywaném, telegraficzna korespondencya w języku polskim jest i była zakazana. Ale wróćmy od Moskali do Niemców, którzy bądź co bądź przystępniejsi są rozsądnym argumentom.

A najpierw, przypomnijmy im, jak się zżymali na ukaz Potapowa, zabraniający Polakom mówić po polsku. Rzeczywiście zakaz ten będzie haniebną plamą, obrzydliwym wrzodem na ciele cywilizacyi XIX wieku, a potomność kiedyś surowo potępi Europę, że spokojnie znosiła barbarzyństwo, rzadkie nawet w wiekach ciemnoty, obłędu i zepsucia powszechnego. Zakazanie pisania listów do siebie po polsku członkom jednéj rodziny nie zostało na Litwie, o ile wiemy, formalnie ogłoszone, ale adresy muszą być rosyjskie. Poczty pruskie zaś w Zachodnich Prusach np. nie żądają wprawdzie całego adresu po niemiecku, ale wymienienia stacyi pocztowéj domagają się w języku niemieckim. Fakt ten wielorako został skonstatowany tak dalece, że świeżo przezwane osady, gdzie są stacye pocztowe, muszą być na listach notowane po niemiecku, jeżeli się chce uniknąć trudności w ekspedycyi pocztowéj. I tak skoro „Trzebieluch“ przezwano Radmansdorfem, „Kowalewo“ Schönseem, Polacy, którzy nawet często nie wiedzieli o tém przezwaniu, mieli wielkie niedogodności z wysyłanemi pod starym adresem listami. Wspominamy o tém mimochodem, aby zwrócić uwagę, że wnętrze listu przynajmniéj poczta pruska dozwala pisywać językiem, jakim się komu podoba.

Ale jakżeż można zwracać uwagę na coś, co się samo przez się rozumie? — powie nam kto. Odpowiemy, że nie wszystko, co się samo przez się rozumie, wedle logiki jednych, trafia do logiki drugich.

Wedle naszego poczucia słuszności, nic naturalniejszego, nic bardziéj sprawiedliwszego, nic więcéj rozumiejącego się samo przez się, jak iż matka z synem, brat z siostrą, mąż z żoną rozmawiają ze sobą, pisują do siebie w języku, jaki im Bóg dał. Gdzież wreszcie byłoby ostatnie schronienie nieszczęśliwych języków, jeżeli nie przy ognisku domowém? Wszakżeż tego przytułu nawet Potapow podobno odmówić nie śmiał polszczyźnie, — wszakże ten przytułek dla polskości zalecają sentymentalne kompendya historyi nowoczesnéj niemieckie, ilekroć im przyjdzie wspomnieć o klęskach narodu polskiego. Byłoby rzeczywiście haniebną rzeczą, gdyby komu przyszło na myśl, nakazać matkom polskim, aby o rzeczach serca, rodziny, spraw najbliższych pisywały córkom listy w języku, w którym, trzymając je u piersi, nie uczyły ich modlitwy Pańskiéj.

Ale, jeżli ojciec umiera, a stroskana matka polska donieść chce synowi, 12 godzin pierwéj niż listem, smutną wiadomość, — nie może napisać:

„Ojciec nie żyje; przyjeżdzaj zaraz, pełna smutku matka twoja, Stanisława.“

Nie, musi ona w państwie pruskiém napisać:

„Vater todt, komme sofort, deine traurige Mutter, Stanisława.“

Czyby się to Niemcom podobało, gdyby w chwilach tego rodzaju zmuszały ich okoliczności używać — rosyjskiego lub francuskiego języka?

Podobnie narzeczona, chcąc kochankowi swemu donieść, że godzina ślubu może już być stanowczo naznaczona, musi szukać tłómacza, któryby jéj telegram napisał, — albo gdy sama umie jako tako po niemiecku, najradośniejszą wiadomość serca w nieswoim przesyłać języku.

Jesteśmy przekonani, że gemüthliche deutsche Nation (podobno na wyraz „gemüthlich“ nie mamy w polskim odpowiedniego słowa), jesteśmy przekonani, że naród niemiecki, gdyby sobie dobrze położenia takie rozważył, przyznałby nam słuszność i żeby postarał się o to, aby nam dozwolono telegraficznéj korespondencyi w języku ojczystym. Ale narody, mimo wielkiéj uczuciowości mają rządy, na które argumenta tego rodzaju nie zwykły wywierać zbyt silnego wpływu.

Trzeba nam tedy przejść do innych argumentów, a mianowicie odeprzeć zarzuty, które pisma niektóre niemieckie polskiéj telegraficznéj korespondencyi stawiają.

Główny argument jest wyżéj już wspomniany, że język polski posiada za wiele znaków, którym aparata na język niemiecki obliczone podołać nie mogą. Nie przeczymy, że język nasz jest bogatszy w dźwięki i znaki od niemieckiego, ale cóż to przeszkadza, kiedy trudność tę można doskonale ominąć, kiedy faktycznie trudność tę omijać umieją urzędnicy telegraficzni — skoro tylko zechcą. Dowód na to mamy w ręku. W sierpniu r. z. poleciliśmy naszemu korespondentowi lwowskiemu, aby nam codziennie telegrafował treść obrad lwowskiego sejmu. Jako téż zamieściliśmy w Gaz. Toruńkiéj 29 depesz telegraficznych ory-

---

wanie dwóch pierwszych polskich dyalogów. Następnego roku zaś pojawiło się tłómaczenie niemieckie, dokonane przez *Jana Ficklera*.**) W rok potém wydał Kromer trzeci dyalog,***) nie mogąc w skutek licznych innych zatrudnień na dworze Ferdynanda I podołać opracowaniu czwartego. W kilka lat jednak przełożył pozostającą jeszcze część i wydał w roku 1568 wspólnie z pierwszemi trzema dyalogami, dedykując całe dzieło Papieżowi Piusowi V,†) który je bardzo łaskawie przyjął i osobnym listem autorowi podziękował.

Drugiém dziełem teologiczném Kromera, które nabrało wielkiego rozgłosu, była rozprawa o bezżeństwie kapłańskiém,††) napisana przeciwko i z powodu Stanisława Orzechowskiego, który, choć ksiądz katolicki, wstąpił w śluby małżeńskie, nie zrywając jednak z kościołem katolickim. Kromer poprzednio na bardzo przyjacielskiéj z Orzechowskim stał stopie. Wydając rozprawę o bezżeństwie w formie listu otwartego do niego, najłagodniejszych używa wyrażeń, żeby przekonać dawnego przyjaciela i nakłonić go do zerwania zawartych poprzednio ślubów. Dr. Eichhorn powiada, że nie wiemy, jakie wrażenie list ten zrobił na Orzechowskim. Owszem, wiemy to jak najdowodniéj. Orzechowski do żywego na Kromera oburzony, rozsierdził się tak, że nie tylko napisał i posłał drukarzom niemieckim pismo przeciw Kromerowi, lecz że w liście do Dudycza, o którym już poprzednio wspominaliśmy, z największą pogardą mówił o nim, dodając, że człowiek tak podłego stanu nie wart, żeby się z nim mierzył, nawet wedle praw krajowych w sądzie świadczyć przeciw niemuby nie mógł, a choćby i prawdę zeznawał, wiaryby mu nie dano. (Wiszniewski VII, 392). Widzieliśmy wyżéj, jak szczodrze obsypał pochwałami Kromera Andrzéj Dudycz w odpowiedzi na ów list Orzechowskiego. Tutaj przytoczymy jeszcze, w jaki sposób zbija zarzut jego, iż Kromer jest człowiekiem tak podłego stanu, że nie wart, by się z nim mierzył. „Przypuśćmy, pisze Dudycz, jak ty utrzymujesz, iż się naszém z przodków szlachectwem nie zaszczyca, przypuśćmy, że z ojca i matki chłopskiego rodu pochodzi, wszakże pozwól sobie, mój Orzechowski, powiedzieć prawdę: Tobież to, wyćwiczonemu w szkole filozofii, gdziebyś się był powinien nauczyć pozór od rzeczywistości odróżniać i rozumem nad przesądy się wznosić, tobież to przystało z takim zarzutem odzywać się?.... Dajmyż wreszcie, iż jest zaletą urodzić się szlachcicem, jednakże jestże to winą lub podłością, gdy kto nieszlachcicem urodził się? Czy o to Kromera winować się godzi? W jegoż było mocy począć się, w jakimby chciał żywocie?.... Wiesz doskonale, na czém zawisło prawdziwe szlachectwo, różne całkiém od tego, z którego się płocho nadymamy. Nie znam rodu Kromera, pozwalam, że się naszemu nie równa, ale kiedyż to było, aby filozofia zacne urodzenie za najwyższe poczytywała szczęście? Kromer posiada prawdziwą szlachetność, którą cnota nadaje, z którą zawsze obok mieszka i ta to cnota wynosi go nad krzesła i trony. Oto jakbym go widział: na obłocznym szczycie, w orszaku rzęsistym gwiazd, własném on błyszczy światłem, którego promień, wpadając w moją źrenicę, mile wzrok mój ku niemu kieruje, w sercu téż mojém pociechę nieci, nie zazdrość. Chlub się, jeżli ci się podoba, krwi świetnością, rachuj na palcach całe roty przodków, wynoś ze wszystkich kątów okopcone i zapylone pradziadów obrazy, jeżeli cnót ich nie dziedziczysz, powiem ci otwarcie: oto mniéj masz w sobie szlachectwa, jak ten, co ród swój zaczął. Gdy temu do przewag nizkie urodzenie bynajmniéj nie przeszkadzało, czemuż Kromerowi ma coś ubliżać? Zdobią go zaszczyty, pomimo których żaden, choćby Jaśnie Oświecony, nie zjednał sobie sławy poczciwego wielkiego człowieka, godne, abyś się sam poczuwał w obowiązku oddawania im winnego hołdu..... Niechajby wreszcie był, jak my, szlachcicem, z ilużby, proszę cię, a jeszcze z jakimi nie musiałby dzielić tego zaszczytu? Oto z motłochem niedołęgów, zbrodniarzy, wyrodków, ledwo z twarzy i postaci do ludzi podobnych! Szlachetność zaś duszy i obyczajów umieściła go w orszaku wybranym owych, o którym śmiało wyrzec się godzi: To mi ludzie!“

Jeżeli wymienione dotychczas dwie prace teologiczne Kromera mogą wzbudzić zajęcie także w szerszych kołach, jako dotyczące kwestyi naówczas żywotnich: pierwsza polemiki z dysydentami, druga polemiki z Demosthenesem polskim, jak Reszka nazywa Orzechowskiego, to te, które jeszcze po krótce wyliczyć nam wypada, zajmują się li tylko służbą i sprawami specyalnie duchownemi. Do kategoryi téj należy zbiór kazań („Sermones“) Kromera, wydany w r. 1565 przez Tomasza Płazę, a mianowicie trzy mowy synodalne, dwa kazania o zmartwychwstaniu Chrystusa, kazanie o modlitwie i wiersz w heksametrach treści religinéj. W czasach koadjutorskich i biskupich Kromer dbały o oświatę i reformę duchowieństwa wydawał katechezy w języku łacińskim, polskim i niemieckim, agendy, nowe wydanie brewiarza i mszału, wszystko dzieła przeznaczone do specyalnego użytku duchownych. Spisał także obszerną statystykę Warmii („De Episcopatu Varmiensi“) w trzech foliantach dla użytku późniejszego biskupów warmińskich i darował ją w rękopisie bibliotece biskupiéj, gdzie dotychczas dwie pierwsze części się znajdują, trzecia zaś zaginęła*).

Dr. Xawery Liske.

**) Von baiden der Falschen, vermainten: auch wahrhafftigen Religion Christi zwey Gespräch. Aus dem Lat. Dilingen 1560, 4o.

***) Liber tertius; qui est de ecclesia Christi, in duo divisus colloquia. Dilingae 1561, 4o.

†) Martini Cromeri Monachus, sive colloquiorum de religione libri quatuor, binis distincti dialogis. Coloniae apud Maternum Cholinum 1568, 8o. Pierwsze trzy książki osobną tworzą całość, czwarta, późniéj wydrukowana, dodana jest w końcu z osobnym rejestrem.

††) Martini Cromeri Orechovius, sive de conjugio et coelibatu sacerdotum commentatio. Ad Stanislaum Orechovium. Colon. 1564. Apud Maternum Cholinum, 8o.

*) Nie wymieniamy między dziełami Kromera pism, których tytuły tylko wspomina Starowolski, bo ich nikt nie widział, ani nie czytał, a w korespondencyi Kromera, którąbyśmy także do dzieł jego policzyć mogli, nikt nawet wzmianki o nich się nie doszukał. Pisma te miały być następujące: 1) Dubitationes de vera via salutis; 2) De poenis sacrilegorum; 3) De concentibus musices, quod chorales appellamus; 4) De rebus Moscoviticis; 5) De tumultu Gedanensi; 6) Vita Stanislai Orichovii. Nie wymieniamy także „Historyi Prus“, o któréj Wiszniewski powiada: „Napisał też był Kromer na wezwanie Papieża „„Historyą Prus““, która się dotąd w bibliotece watykańskiéj w rękopisie przechowuje,“ bo nie wiemy zkąd Wiszniewski wiadomość tę zaczerpnął.

giralnych z ostatniéj sesyi sejmowéj lwowskiéj, tak niezmiernie ważnéj dla naszéj publiczności, która tym sposobem z naszego pisma jak najspiesznéj informowała się o tém, co się działo we Lwowie. Pierwsze trzy depesze otrzymaliśmy w języku polskim; czwartą przyjęto we Lwowie w języku polskim, ale powróciła, z powodu że urząd pruski nie chciał jéj przyjąć. Wszakże trzy pierwsze depesze udowodniły, iż pruskie narzędzia telegraficzne zupełnie zdolne są do prowadzenia korespondencyi w języku polskim. Na dowód przytaczamy w oryginale depeszę, jak nam wpisaną została przez tutejszy urząd telegraficzny.

Monat August 186
Thorn von Lemberg
Nr. 258 Zahl der Taxworte 39.
Datum der Aufgabe 28. 2. 10. N.
— — Aufnahme 28. 5. 28. N.
Aufgenommen durch Leiske.
Rakowicz Skiégarnia
Thorn.

Zyblikiewicz uzasadniał dzis wniosek wzglédem ocenienia constytucyi. Smolka bardzo obszernie wykazal niedostateczosc wniosku Zyblikiewicza uzasądniajäc swöj wzglédem zniesienia uchwaly 2 marca. Postanowiono obadwa przekazac jednej osobnej komisyi. Proszé odwrotnä pocztä przyslac pieniédzy na dalszi telegramy.

Wladyslaw.

Otóż z tego okazuje się, iż opuszczenie kresek nad spółgłoskami nic nie szkodzi zrozumiałości tekstu, daléj że ą da się zastąpić przez ä, ę przez é, ł przez l.

W każdym razie dla Polaka taki telegram zrozumialszy niż niemiecki, a przedewszystkiém łatwiejszy do napisania, gdyż jak wiadomo krótka i tania korespondencya telegraficzna w języku niemieckim wymaga znacznéj wprawy z powodu artykułów i licznych słów posiłkowych.

A zatém możność telegrafowania pruskiemi przyrządami po polsku jest ponad wszelkie wątpliwości stwierdzona faktem. Przeczenie możności jest tu nierozumném przeczeniem ewidencyi faktów dokonanych.

Drugim zarzutem, który napotykamy w pismach niemieckich przeciw korespondencyi telegraficznéj polskiéj, jest wzgląd na utrudnienie dla urzędników telegraficznych. My tego utrudnienia wcale naprzód nie widzimy: bo jeżeli mogą telegrafować cyfry giełdowych depesz, nie mające żadnego sensu dla urzędnika je ekspedyującego, to mogą telegrafować pewien szereg liter, chociażby ich znaczenia nie rozumieli. Powtóre wzgląd na utrudnienie dla urzędników w obec obywateli płacących podatki nie zasługuje wcale na uwagę. Komu za trudno być urzędnikiem telegraficznym, niech przejdzie do innego zawodu. Trudność jestto tylko imaginacyjna, a gdyby nawet była, to jest bardzo nieznaczną i łatwą do przezwyciężenia; w każdym razie nie jest większą, jak przy depeszach giełdowych i cyfrowych.

Trzeci zarzut, mający źródło w fałszywém i całkiém przestarzałém pojmowaniu obowiązków państwa jest wzgląd na trudność kontroli policyjnéj telegramów polskich. Najpierw konieczność kontroli policyjnéj telegramów wydaje nam się zupełnie identyczną z kontrolą listów przesyłanych pocztą. Gdyby w państwie pruskiém istniało prawo, że każdy list mający być oddany na pocztę powinien być pierwéj przedłożony policyi, aby ta przeświadczywszy się, iż nie zawiera nic karygodnego, opatrzyła go świadectwem nieposzlakowaności, dała mu tak zwany po niemiecku Attest der Unbescholtenheit; — gdyby istniało takie prawo, rozumielibyśmy także kontrolę policyjną telegramów. — Ale powiedzą, telegramy rozchodzą się niezmiernie szybko, szybciéj od listów, mogą narobić fałszywą wieścią polityczną więcéj szkody, niż zwykłe listy; — dla tego powinny jeżeli nie regularnie ulegać kontroli, to przynajmniéj módz jéj wyjątkowo ulegać. — Co do szybkości jest ona względna. Np. w praktyce, telegram z Berlina do Torunia potrzebuje $1\frac{1}{2}$—2 godzin czasu, nim się dostanie z rąk wysyłającego do adresata. Tyleż czasu potrzebuje list wysłany z Poznania do Szwarzędza, aby się dostać do rąk tego, do którego pisany. Listy pocztą miejską berlińską wysyłane też w 2 godziny mogą dojść do rąk adresata. Dla czegoż więc listy z Poznania do Swarzędza nie ulegają kontroli policyjnéj, podczas gdy telegramy z Berlina do Gdańska lub Poznania mają jéj ulegać. Jeżeli telegramy takie niebezpieczne, toć jeszcze niebezpieczniejsze żywo słowo. Ileż to zbrodni ukuto, nie już listami ale rozmową we dwójkę bez świadków? Czemuż nie zakazano we dwóch rozmawiać, bez kontroli policyjnéj — i to w języku, w jakim się komu spodoba, choćby z niemiecka po hebrajsku?

Zresztą kontrola polskich telegramów w razie potrzeby, przypuszczając takową, jest możliwa. Gdyż telegraficzna korespondencya byłaby najczęstsza tam, gdzie mieszkają Polacy, gdzie więc się znajdą łatwo urzędnicy policyjni i w ogóle mieszkańcy, dla których język ten nie jest chińszczyzną.

Zresztą, któż kontroluje depesze cyfrowe? Wprawdzie dotąd osobom prywatnym nie było wolno posyłać depesz cyfrowych ale to ograniczenie ma ustać; czytamy bowiem w National-Zeitung co następuje:

„Telegraficzna korespondencya będzie w łonie Związku północno-niemieckiego o tyle ułatwioną, że odtąd dozwolone będzie oddawać telegramy spisane w cyfrach, ale cyfry muszą być oddane cyframi arabskiemi albo wyłącznie głoskami alfabetu, adres zaś i podpis zwykłém pismem.“

Jeżeli się ta wiadomość potwierdzi, wtedy powinna naturalną konsekwencyą być dozwolona i polska telegraficzna korespondencya. Gdyby zaś rząd tego wprost nie oświadczył, natenczas można oddawać depesze polskie jako depesze cyfrowane, nie kreskując spółgłosek, a litery ą i ę zastępując ä i ë.

Warto, aby posłowie polscy i w bieżącéj sesyi ministra handlu o dopuszczenie telegramów polskich zainterpelowali. Na dobitnych argumentach nie zbywa.“

— * Jak wiadomo, budować się mająca **koléj żelazna poznańsko-toruńska** przerzynać będzie w bliskości wielkiéj śluzy fortecznéj rzeki Wartę i Cybinę, na których zbudowany być ma wielki most. Celem rozpoznania gruntu, na którym most ten wystawiony będzie, odbywają się obecnie świdrowania nad pomienionemi rzekami przez pana Jaglien z Szamotuł, który przyjął na całéj przestrzeni budować się mającéj kolei prace do jego fachu należące.

— * Wczoraj odbyły się na ratuszu **wybory członków do izby handlowéj**. Wybrano powtórnie panów: radzcę handlowego Bielefelda, radzcę miejskiego Annussa i Hartwiga Kantorowicza; na zastępców Ludwika Jaffego, Edwarda Ephraima i A. Thornera.

— * Dziś w nocy mieliśmy **zaćmienie księżyca**. Rozpoczęło się takowe o godzinie 1 minut 23 po północy, a skończyło się dopiero o godzinie 3 minut 41 nad ranem; o godzinie 2 minut 32 było największe.

— * Onegdaj odbyła się w gmachu tutejszéj królewskiéj rejencyi w obec wszystkich wyższych i niższych urzędników rejencyjnych **uroczystość odsłonienia portretów** króla Fryderyka Wilhelma IV i obecnie panującego króla Wilhelma I, darowanych kolegium rejencyjnego. Przed odsłonieniem przemówił w stósownych do okoliczności słowach naczelny prezes pan Horn. Nadesłane portrety przedstawiają obydwóch monarchów w wielkości naturalnéj w pełnym ubiorze wojskowym. Na sali posiedzeń rejencyjnéj znajdują się obecnie wszystkie portrety królów pruskich, począwszy od Fryderyka Wielkiego.

— * Dziś znów u nas całkiém po **mrozie**; śnieg uprzątają z ulic czém prędzéj, bo zaczyna na dobre tajać. Termometr wskazuje 3 stopnie ciepła.

— * Znana lekarka nóg pani **Eliza Kessler** przybyła, po prawie całorocznéj nieobecności u nas, do miasta naszego i stanęła w hotelu Rzymskim.

— * **Kalendarz.** Jutro, w sobotę dnia 30 stycznia, Hiacynty i Martyny męczenniczek; w kalendarzu słowiańskim Dobrogniewa. Wschód słońca o godzinie 7 minut 47, zachód o godzinie 4 minut 44.

Dnia 30 stycznia 1363 roku zjazd monarchów w Krakowie; — 1658 pobicie Turków u Sinych Wód; — 1667 traktat Andruszowski z Moskwą; — 1706 śmierć Maryi Kązimiry.

(S.) **Z Odolanowskiego,** 25 stycznia. Dotąd było wszędzie i zawsze zwyczajem, że wszelkie listy, adresowane do kolegium kościelnego odbierał proboszcz, jako prezes kolegium tegoż. Przy przesyłkach czy to pieniężnych, czy to inną deklarowaną wartość mających, wystarczał zawsze podpis proboszcza i wyciśnięcie pieczątki kościelnéj. Tymczasem inaczéj podobało się młodemu urzędnikowi poczty p. Kuschke w S. tuż nad granicą polską. Podpisu proboszcza miejscowego i pieczęci kościelnéj nie uważał za dostateczne, wymagając podpisu całego kolegium przy odebraniu kilku talarów. A gdy proboszcz odpowiedział po polsku, że od lat 30 przeszło, jak jest w S. zawsze podpis jego miał dostateczne znaczenie, urzędnik on na swojém się uparłszy, pieniędzy nie wydał i tę arcypocieszną ale i bolesną dopisał uwagę: „Es wird gleichzeitig ersucht deutsch zu schreiben, da ich des polnischen **Lesens** nicht mächtig bin.“

Mniejsza o to, że upomniał się urzędnik o ścisłe zachowanie formy, ale jak urzędnik na poczcie może domagać się, aby po niemiecku do niego pisać, bo po polsku **czytać** nie umie, tego nie pojmujemy. Ciekawa rzecz, jak ten człowiek listy po polsku adresowane ekspedyuje? Boć, że po polsku urzędnicy pocztowi nie rozumieją, na to dowodów mieliśmy dotąd dosyć, ale aby czytać po polsku nie umieli, to pewnie pierwszy egzemplarz w całém W. Ks. Poznańskiém. Co więcéj, takiéj uwagi pozwolił sobie młody urzędnik do proboszcza którémuu królewska rejencya nigdy po niemiecku rozporządzeń nie przysyła. Czego królewski rząd nie odmawia, podrzędny urzędnik odmówić się odważył. Czy dotknięty proboszcz uskarży się przed wyższą władzą na nadużycie takie, nie wiem, ale sądzę, że fakt powyższy zasługuje na uwagę dyrekcyi pocztowéj w Poznaniu, która niewątpliwie podobne nadużycie skarci.

Kilka już razy czytaliśmy w Dzienniku o Szlachcie, onym rzekomo wielkim zbrodniarzu, tak, że dla czytających jest biedak ten, co najmniéj bryganten włoskim. Poczytujemy sobie za obowiązek dziś, gdy człowiek ten ciężko ranny dogorywa w lazarecie w Ostrowie (podobno nawet już umarł), powiedzieć szanownym czytelnikom, że Szlachta był to sobie po prostu jak tu nazywają „Raubschütz.“ Cała jego wina, że księciu Thurn-Taxis raz poraz ubił rogacza albo zajączka, aby mieć za co żyć cały dzień w boru, gdy żadnego nie miał utrzymania, odkąd z wojska był zbiegł. Uciekł zaś dla tego z wojska, jak sam opowiadał nieraz, że koledzy jego protestanci wyśmiewali się zeń, gdy odmawiał pacierze i szkaplerz całował. Czy wszystko prawda, co mówił, nie chcemy tu dochodzić, ale że tak niebezpiecznym zbrodniarzem, jak go w niemieckich gazetach przedstawiają, nie był, to najpewniejsza. Nikt skarżyć się nie może, by wśród długiéj włóczęgi swéj po borach komukolwiek z ludzi był krzywdę zrobił, owszem dla każdego uprzejmy, znajdował wszędzie przychylne umysły i dla tego tak trudno było go schwytać, mimo, że 200 talarów nagrody za głowę jego naznaczono. Podejrzenie, jakoby zabił podleśniczego Lutre przed dwiema laty, mało ma podstawy, bo złośnikowi temu niejeden śmiercią się odgrażał za krzywdy, które biednym zwłaszcza wyrządzał ludziom za każdą gałązkę podniesioną w boru; ranienie zaś żandarma nastąpiło w obronie własnéj wolności. Jakiekolwiek być mogły jego wykroczenia, cała okolica nasza ze współczuciem największém mówi o nim, iż jakkolwiek spodziewali się wszyscy i życzyli, aby był ukarany za strzelanie zwierzyny, każdy żałuje, że młody ten człowiek kończy życie ranny bronią ścigającego go żandarma.

(×) **Od Rawicza,** 27 stycznia. Dnia 17 bm. odbyło się w Gostyniu walne posiedzenie Towarzystwa pożyczkowego, jak to w swoim czasie inseratem w Dzienniku ogłoszono, a na które członkowie dość licznie się zgromadzili. Między innemi sprawami postawił zarząd wniosek, aby od prolongowanéj pożyczki płacono odtąd 8%, który to jednakże wniosek, jako sprzeciwiający się ustawom, musiał dla niedostatecznéj liczby zgromadzonych członków na teraz upaść. Ustawami bowiem zastrzeżono, że jeżeli chodzi o zniesienie jakiego paragrafu, przynajmniéj $\frac{3}{4}$ członków na posiedzeniu musi być obecnych. Dotychczasowych członków zarządu obrano i nadal do dyrekcyi, z wyjątkiem dwóch, którzy na tygodniowe posiedzenia nie uczęszczali. Podług sprawozdania stan kasy tego Towarzystwa za rok upłyniony jest następujący:

I. Fundusz rezerwowy.

A. Dochód:

1) Na końcu roku 1867 było podług obrachunku	182 tal.	24 sgr.	1 fen.
2) W roku 1868 przybyło			
a) wstępne	14 „	20 „	— „
b) dodatku podług podziału	4 „	5 „	9 „
Ogółem	201 „	19 „	10 „

B. Rozchód:

Rozchodu w 1868 r. nie było żadnego, wynosi przeto w końcu r. z. fundusz rezerwowy jak wyżéj.

II. Składki członków i dopisana dywidenda.

A. Dochód:

1) Podług obrachunku było w końcu 1867 r.	1203 tal.	7 sgr.	6 fen.
2) Przybyło w roku upłynionym			
a) składek	393 „	28 „	— „
b) dywidendy	139 „	18 „	— „
Ogółem	1736 „	23 „	6 „

B. Rozchód:

W roku zeszłym wypłacono	118 tal.	3 sgr.	6 fen.
Było składek i dywidendy	1620 „	20 „	— „

III. Pożyczki przez Towarzystwo zaciągnione.

A. Dochód:

1) Na końcu 1867 r. było	4178 tal.	— sgr.	— fen.
2) W upłynionym roku dopożyczono	2066 „	— „	— „
Ogółem	6244 „	— „	— „

B. Rozchód:

Oddano w 1868 r.	1228 „	— „	— „
Pozostaje	5016 „	— „	— „

IV. Prowizya od kapitałów członkom pożyczonych i dochód nadzwyczajny.

A. Dochód:

1) W końcu 1867 r. było	282 tal.	11 sgr.	9 fen.
2) W roku 1868 wpłynęło	614 „	24 „	11 „
Ogółem	897 „	6 „	8 „

B. Rozchód:

1) Koszta administracyi	459 tal.	19 sgr.	5 fen.
2) Dywidenda dopisana członkom	139 „	18 „	— „
3) Dodatek do funduszu rezerwowego	4 „	5 „	9 „
Ogółem	603 „	13 „	2 „
Było zatém na końcu 1868 r. prowizyi	293 tal.	23 sgr.	2 fen.
Kapitału obrotowego w końcu 1868 r.	7132 „	3 „	— „

Podział prowizyi i dochodu nadzwyczajnego z 1868 r.

A. Dochód:

1) Prowizyi wpłynęło w 1868 r.	603 tal.	13 sgr.	8 fen.
2) Dochodu nadzwyczajnego	11 „	11 „	3 „
Ogółem	614 „	24 „	11 „

B. Rozchód:

Koszta administracyi podług dziennika rozchodu wynoszą	457 tal.	19 sgr.	5 fen.
Było zatém czystego zysku	157 „	5 „	6 „

W upłynionym tygodniu, dnia 20 bm., zmarł na trawiącą febrę w Krobi śp. Józef Janowski w 32 roku życia swego, jeden z najzacniejszych obywateli tego miasta, dla czego też rychły zgon jego, pominąwszy już i tak ciężko strapioną familią, opłakującą nieutulonym żalem wzorowego małżonka, ukochanego syna i przywiązanego brata, bolesném uczuciem dotknął także i jego znajomych i licznych przyjaciół. W następny piątek odbyła się eksportacya zwłok zgasłego do kościoła a nazajutrz żałobne nabożeństwo i pochowanie zwłok przy licznym współudziale ludu mimo srogiego mrozu i to bez różnicy narodowości. Z zamiejscowych księży przybyli także, celem oddania ostatniéj przysługi, ks. Stoeck, proboszcz z Domachowa, i ks. Jaróchowski, proboszcz z Pempowa wraz z ks. wik. Sikorskim. W kościele miał żałobną przemowę miejscowy ks. proboszcz Tafelski a wystawiwszy na samym wstępie zgromadzonym słuchaczom przed oczy, że śmierć nie bierze względu na wiek, ale zarówno tak młodego jako i starego zabiera, wystawił w dalszéj pięknéj mowie zacność, prawość i dobroć charakteru zmarłego, pocieszając następnie ciężko dotkniętą familią, dziękując ostatecznie troskliwemu lekarzowi panu Kompf z Kobylina za jego niekłamaną pieczołowitość i wzorową opiekę nad pacyentem jeszcze w téj chwili, kiedy już żadnéj nadziei ratunku nie było. Nad grobem zaś odśpiewali lubownicy śpiewu piękny i rozczulający śpiew na cztery głosy, dając i ze swéj strony ostatni dowód swego szacunku dla zgasłego.

W tę niedzielę wydarzył się w Krobi następujący smutny i zatrważający wypadek. Wyrobnik C., człowiek nie najprzykładniejszego życia, bo najprzód oddawał się owemu obrzydliwemu nałogowi pijaństwa, pełnego tylu smutnych następstw po familiach a przytém, co najgorsza i z chorą żoną swoją leżącą na śmiertelném łożu, jak najniegodziwiéj się obchodził, postanowił po śmierci żony, w roku zeszłym nastąpionéj, powtórnie się ożenić. I mimo ubóstwa i tak nagannego życia udało mu się wkrótce znaleść przyszłą towarzyszkę życia. Prowadzi szczęśliwie wybraną wraz z zaproszonemi gośćmi przed ółtarz, lecz będąc już blisko świątyni pańskiéj pada nagle na ulicy na ziemię i zaniesiony do domu, Bogu ducha wkrótce oddaje. Czyżby w obecnym przypadku nie można uważać rzeczywistéj kary Boga na człowieku, urągającym się życiem swojém z Jego świętych sakramentów? Co więcéj! goście zaproszeni mimo to, chcąc prawdopodobnie wydatki na wesele poczynione odbić, ucztowali aż późno w noc, obok w komorze porzuconego stężałego trupa.

Ostatni bal karnawałowy z poręki Towarzystwa agronomicznego zaproponowany, a o czém już w poprzedniéj korespondencyi zmiankę uczyniłem, udał się nie najświetniéj, bo z zaproszonych członków i nieczłonków stósunkowo mało przybyło. Mimo to jest w projekcie bal drugi w Krobi obywatelski i ma się odbyć w przyszłą niedzielę.

— * **Z Wieliczki.** W sprawie katastrofy wielickiéj otrzymuje Czas z Wiednia następujące ważne i ciekawe szczegóły:

W skutek interpelacyi delegacyi naszéj ministeryum skarbu przedłożyło izbie poselskiéj rady państwa historyą zalewu z przeważném uwzględnieniem kroków poczynionych od dnia 19 listopada 1868 r., a pominięciem głównéj rzeczy, to jest gospodarstwa wadliwego, jakie do niedawna w Wieliczce miało miejsce. Mogę wam atoli udzielić niektórych szczegółów pod tym względem, które świadczą, że katastrofa nastąpić musiała. Gdyby szczegóły przezemnie przytoczone miały pociągnąć za sobą „urzędowe wyjaśnienia“, wtedy wystąpię z dowodami, którym trudno będzie zaprzeczyć.

Znany jest opłakany stan gospodarstwa w Wieliczce do roku 1867, który wywołał zaburzenia pomiędzy robotnikami, tak że po reorganizacyi salin, a względnie podporządkowaniu ich pod dyrekcyą skarbową lwowską, wysłano wyższego radzcę skarbowego Balasticza do Wieliczki w celu przywrócenia porządku. Misya jego powiodła się zupełnie, a położenie rzeczy znacznie się polepszyło. Stan żup stałby się niezawodnie kwitnącym, gdyby katastrofa nie była nastąpiła. Że nastąpiła, wszystkim niestety wiadomo; jakim sposobem zaś nastąpiła, w krótkości opowiem.

W roku 1866 ministeryum skarbu zażądało prób soli ze wszystkich horyzontów w celu szukania soli potasowych na drodze chemicznéj. Już wtedy zarząd salin zwrócił uwagę, że szukanie soli potasowych pozostanie bezskuteczném; mimo to jednak jeden z ówczesnych urzędników, niejaki pan Ott, uczynił wniosek płodny w zgubne następstwa, aby posuwano się ostrożnie w szybie Kloski. Ministeryum zgodziło się na ten wniosek, poczém zaczęto szukać nieszczęsnego potasu. Radzca Balasticz nawet, jak z akt wynika, w planie na rok 1868 zmienił zupełnie plan początkowy co do szukania potasowych soli i ograniczył znacznie prace w szybie Kloski, zwracając uwagę na niebezpieczeństwo od strony granicy wodnéj. Pojmujemy dobrze, dla czego radzca finansowy nie wyraził się kategoryczniéj; ze stanowiska swego bowiem, według tradycyi biurokratycznych musiał w obec wysokiego ministerstwa wystąpić oględnie. Mając ułożyć plan robót na pięciolecie do r. 1871, pan Balasticz sam oglądał saliny a w protokóle uczynił wniosek, aby zwrócono jak największą uwagę na prace w szybie Kloski, aby miano się na baczności co do ewentualnego wylewu wody, i aby dopóty tylko w szybie tym za solami szukano, dopóki się nie przekroczy warstwy glinki trzeciorzędnéj. Widzicie więc, że urzędnicy galicyjscy pojęli dokładnie wielką doniosłość robót w szybie Kloski; grzeszono tylko przeciw ostrożności. W dniu 19 listopada ukazała się woda; miasto zatykania cienkiego strumyka, co z łatwością dałoby się uskutecznić, zawiadowca salin, tenże sam pan Ott, który bezpośrednio miał sobie poruczony dozór nad robotami w szybie Kloski, przyglądał się obojętnie wylewowi, aż w dniu 21 listopada 120 stóp sześciennych przybrało na minutę. Dyrektor salin, pan Leo, w pierwszych dniach był obłożnie chorym i ztąd poszło, że dopiero dnia 22 listopada dano znać do Lwowa. Dalszy przebieg jest dobrze znany.

Obecnie komisarzem rządowym w Wieliczce jest baron Hingenau, teoretyk i centralista, oświadczający się za podporządkowaniem salin pod ministeryum i mieniący zarząd lwowski wadliwym. Zdradza on też antypatyą przeciw wszystkiemu, co jest narodowém, a w czasopiśmie górniczém, którego jest redaktorem, występuje z oskarżeniem, dowodami nie popartém. Czyżby nie należało raczéj poruczyć śledztwo oddziałowi górniczo policyjnemu w ministerstwie rólnictwa, któryby sprawę niezawodnie osądził ze stanowiska przedmiotowego?

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * **Strzechy** wyszedł zeszyt III i mieści: „Ojciec Nikon,“ powieść historyczna T. T. Jeża (ciąg dalszy z rycinami Młodnickiego). „Anna Petrówna Tarakanow,“ obrazek historyczny przez Ł. T. (z ryciną). „O zjawiskach meteorycznych i ich spostrzeganiu,“ przez Wł. Wierzejskiego. „Skarga Zmudzinów,“ poemat Włodzimierza Wolskiego (z ryciną Młodnickiego). „Hipolit Cegielski,“ wspomnienie pośmiertne, przez dr. Ksawerego Liskiego (z portretem rysunku Młodnickiego). „Słowo bez echa,“ szkic powieściowy J. Zacharyasiewicza (ciąg dalszy). „Kronika z kraju i ze świata.“ „Zapiski bibliograficzne.“ „Rebus.“ „Szarada.“ „Poczta Strzechy.“ „Zbieracz ogłoszeń i doniesień publicznych.“

— * Lwowskiéj **Mrówki** wyszedł numur 3 i zawiera: „Hipolit Cegielski,“ życiorys z ryciną. „Do przyjaciół na rok 1869,“ wiersz Krystyna Ostrowskiego. „Na wiązanie,“ wiersz. „Chcą przejść do potomności,“ powieść (ciąg dalszy). „Przegląd piśmienniczy.“ „Włochy,“ przez AJO. „O zachowaniu zdrowia.“ „Listy z Paryża,“ przez dr. Wacława Bartoszewicza. „Przegląd piśmiennictwa ludowego.“ „Teatr.“ „Rozmaitości.“

GOSPODARSTWO PRZEMYSŁ I HANDEL.

— * **Machina do czyszczenia pszenicy z wyki, wilka i wszelkich okrągłych nasion.** Przyrządy do oczyszczenia zboża dotąd znane i używane mają tę wielką wadę, że lubo czyszczą je dokładnie z drobnych nasion chwastowych, nie są jednak w stanie odłączyć najszkodliwszych właśnie ziarn wilka czyli wyki, tę samą niemal mających wielkość i wagę co samo zboże. Nawet głośny przed kilku laty aparat Wachona (z Lyonu), okazał się z różnych względów niepraktyczny. Słowem, zbywało dotąd na tak potrzebném narzędziu, gdyż z jego pomocą, oczyszczone siejąc zboże, można go więcéj produkować i piękniejszego doczekać się plonu. Ważną więc zdawała się nam wiadomość i godną obwieszczenia, że pan Julian Konopka, właściciel dóbr Modlnica pod Krakowem, urządził zupełnie nowego systemu machinę, przez którą przepuszczone tak żyto jak i pszenica, odchodzi całkiem oczyszczone z wilka bez żadnéj straty dobrego ziarna; ziarna wyki i inne groszkowe same się oddzielają i prawie żadne ziarno zboża między takowe nie wciska się, jak to zwykle ma miejsce wówczas, gdy się je na wystrzał puszcza. Zboże z téj machiny odchodzi zupełnie czyste, jakby po ręczném przebieraniu, które się odbywa z wielką stratą czasu. Robota na téj machinie idzie spiesznie; na machinie bowiem średniéj wielkości, jeden człowiek 20 korcy z jak najmniejszém utrudnieniem dziennie przepuścić i oczyścić może. Machina ta ma być stosunkowo tanią (od 100 do 200 złr. wedle wielkości) i żadnéj prawie reparacyi nie potrzebuje; nie łatwo bowiem ulega zepsuciu, tak w niéj wszystko proste i lekko się porusza. Nie działają tu koła trybowe ani parowe, nie są zastosowane ani wiatr, ani też żadne drewniane lub blaszane sita. Donoszący nam o tém sam się przekonał o działaniu machiny i utrzymuje, że praw do korzystania z tego wynalazku na wszystkie gubernie Rosyi wynalazca gotów komu ustąpić za stósownem wynagrodzeniem; ręczy za wielką swego pomysłu praktyczność, dającą rękojmią rychłego upowszechnienia się machiny, któréj, po przekonaniu się o jéj działaniu, nikt nie odmówi wskazanych wyżéj przymiotów i korzyści, a tém samém nie omieszka przyznać wyższości nad wszelkiemi innemi dotąd znanemi tego rodzaju wynalazkami.

G. P.

— * MĄKA. Berlin, 28 stycznia. Mąka pszenna Nr. 0 4—$\frac{1}{4}$ tal., Nr. 0 i 1 $3\frac{3}{4}$—4 tal.; rżana Nr. 0 $3\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal. Nr. 0 i 1 $3\frac{1}{6}$—$\frac{11}{24}$ tal. płc. za cent. z miechem.

Poznań, 29 stycznia. Mąka pszenna No. 0 5—$5\frac{1}{4}$ tal. No. 0 i 1 $4\frac{1}{2}$—$4\frac{3}{4}$ tal., mąka rżana No. 0 $3\frac{3}{4}$—$3\frac{5}{6}$ tal., No. 0 i 1 $3\frac{1}{2}$—$3\frac{2}{3}$ tal. płac. za cent. bez akcyzy.

Bank pruski.

Przegląd tygodniowy z dnia 23 stycznia 1869 r.

Aktywa:

1) Brzęcząca moneta i w sztabach	tal.	84,766,000
2) Pieniądze papierowe, noty banków prywatnych i papiery kas pożyczkowych	„	2,113,000
3) Remanenta wekslowe	„	77,301,000
4) Remanenta lombardowe	„	18,451,000
5) Papiery krajowe, rozmaite pretensye i aktywa	„	14,829,000

Pasywa:

6) Banknoty w obiegu	tal.	145,340,000
7) Kapitały depozytowe	„	20,893,000
8) Pretensye kas rządowych, instytutów i osób prywatnych włącznie z obrotem żyrowym	„	1,580,000

Berlin, 23 stycznia 1869.

Król. pruskie główne dyrektoryum banku.

Dechend. Kühnemann. Boese. Rotth. Gallenkamp. Herrmann. Könen.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 29 stycznia.

BAZAR. Stablewski z Szlachcina, hr. Skórzewski z Łabiszyna.

HOTEL DU NORD. Sawilski z Osieczna i Wilkoński z Mórki.

OEHMIGA HOTEL FRANCUZKI. Hr. Bnińska z Glesna, Pruski z Pieruszyc.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Węsierski z Podrzyca, Niemojowski z Dzierznicy.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Michaelis, Seckelsohn, Plän, Partsch, Ruldschiner z Berlina, Strauss z Düsseldorfu, Wasem z Wrocławia.

HOTEL RZYMSKI. Raczyński z Psarskiego, Rogalski z Betkowa, Szulkowski z Torunia

HOTEL PARYZKI. Swoboda z Giecza, Zalewski i Korytkowski z Bożejewa

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Bogdańska z Wojciechowa, Radoński z Bieganowa.

HOTEL BERLIŃSKI. Dreyer z żoną z Zielonéjgóry, prob. Gintrowicz z Mącznik.

TILSNERA HOTEL GARNI. Swinarski z Oporowa, Gozimirski z Chabska, Steinert z Szczecina, Kenczyński z Królestwa Polskiego.

OBERZA POD ZŁOTYM ORŁEM. Liszcicki z Taczanowa, Krotoszyński z Kleszewa, Skrzydlewski z Berlina, pani Hercberg z Kurnika.

HÔTEL EICHBORNA. Zawodny z żoną z Czerniejewa, Sumierski z Lidzbarka.

HOTEL KRUGA. Hiersekorn, Laciejewicz, Kurtz: Brunsch i panna Kirsch z Nowegotomyśla.

Wszelkie przesyłki pieniędzy i korespondencye, dotyczące inseratów i przedpłaty, powinny być adresowane do **Ekspedycyi lub Administracyi Dziennika Poznańskiego** a nie do **Redakcyi**, co przypominając Szanownéj Publiczności, zauważamy, iż w przeciwnym razie za możliwe zwłoki odpowiadać nie możemy.

Administr. Dziennika Poznańskiego

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 29 stycznia.

Poznańskie nowe 4% listy zast $84\frac{1}{8}$ tal. płc. — Pozn. listy rent. $86\frac{3}{4}$ płc. — Pozn. 5% obligacye pow. — żąd. — Pozn. 5% oblig powiat. — żąd. — Banknoty polskie $83\frac{1}{8}$ płc. — Pols. listy likwidacyjne — tal. płc. — Pozn. 5% oblig. miejskie — tal. żąd.. — Akcye poznań. banku realn. kred. 85 tal. płacono.

Żyto: wyp. 100 węcpli; na styczeń $48\frac{1}{4}$, styczeń-luty $47\frac{3}{4}$, luty-marzec $47\frac{3}{4}$, na wiosnę $47\frac{3}{4}$, kwiecień-maj $47\frac{3}{4}$ tal. płac.

Okowita: (z beczką), wyp. 27,000 kw.; na styczeń $14\frac{1}{4}$ luty $14\frac{7}{24}$, marzec $14\frac{5}{12}$, kwiecień $14\frac{1}{2}$, maj $14\frac{19}{24}$, kwiec.-maj $14\frac{5}{8}$, w miejscu (bez beczki) $14\frac{1}{8}$ tal. płacono.

Cena regulacyjna odstaw żyta ustanowioną została na styczeń na $48\frac{1}{4}$, okowity na $14\frac{1}{4}$ tal. płc.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.		29 stycznia 1869. od			do		
		tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.
Pszenicy pięknej szefl. 16 garn.		2	20	6	2	22	6
„ średniéj	„	2	15	—	2	17	6
„ pośled.	„	2	10	—	2	12	6
Żyta ciężkiego	„	2	1	3	2	2	6
„ lżejszego	„	1	26	3	1	28	9
Jęczmienia dużego	„	2	—	—	2	1	3
„ drobn.	„	1	27	6	2	—	—
Owsa	„	1	5	6	1	6	9
Grochu do gotow.	„	2	7	6	2	10	—
„ na paszę	„	2	1	3	2	2	6
Rzepiu zimowego	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego	„	—	—	—	—	—	—
Tatarki	„	1	21	3	1	22	6
Perek	„	—	13	—	—	14	—
Masła garn.	„	2	5	—	2	20	—
Koniczyny czerw.	„	11	—	—	12	—	—
Koniczyny białéj	„	15	—	—	18	—	—
Siana, cent.	„	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	„	—	—	—	—	—	—
Oleju, surowego	„	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.							
dnia — —		—	—	—	—	—	—
dnia — —		—	—	—	—	—	—

Giełda berlińska, 28 stycznia.

Przy stałem bardzo usposobieniu obrót był bez ożywienia, ponieważ regulacya miesięczna wyłącznie prawie zajmowała giełdę.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa ($4\frac{1}{2}$%) $97\frac{1}{4}$ płc. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) $102\frac{7}{8}$ płac. Obl. pstwa ($4\frac{1}{2}$) 82 płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3\frac{1}{2}$%) 121 płac.

List. zastaw.: Zachod.-prusk. ($3\frac{1}{2}$%) 74 płac. dto (4%) $82\frac{1}{2}$ żąd. dto ($4\frac{1}{2}$%) $89\frac{1}{8}$ żąd. Pozn. nowe (4%) $84\frac{1}{8}$ płac. **Listy rent.** Pozn. (4%) 87 płac. Prusk. (4%) $88\frac{1}{4}$ płac.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) 51 płacono. Poż. narod. (5%) $55\frac{1}{2}$ płac. Losy z roku 1854 (4%) $71\frac{1}{4}$ żąd. Losy kredytow. z r. 1858 89 płac. Losy z r. 1860 (5%) $78\frac{1}{4}$ płac. Losy z r. 1864 (4%) $64\frac{1}{2}$ płac. Poż. w srebr. z r. 1864 (5%) $60\frac{3}{4}$ płac. Rosyjsk. pożycz. prem. z roku 1864 (5%) $118\frac{3}{8}$ płac. Rosyjsk.-polsk.-obl. skarb. (4%) $66\frac{1}{2}$ płac. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) $91\frac{1}{2}$ płac. dto cząstki po 500 złp. (4%) 97 płac. Polsk. listy zast. 3 em. w rs. (4%) $65\frac{1}{2}$ płac. Listy likw. $56\frac{5}{8}$ płac. Włosk. poż. (5%) $54\frac{7}{8}$ płac. Amer. poż. (6%) 80 płac. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. $117\frac{5}{8}$ płac. Gal.-Kar. Ludwik 92 płac. Austr. franc. $178\frac{1}{2}$—8—$\frac{1}{4}$ płacono. War.-wied. 57 płac. **Banki itd.** Austr. cred. mob. $109\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ płac. Pozn. prow. 100 żąd. Szląsk. stow. bank. (4%) $116\frac{1}{2}$ płacono. Certyf. hip. Hübnera ($4\frac{1}{2}$%) $100\frac{1}{2}$ płac. Hansem. ($4\frac{1}{2}$%) 91 żądano. Henkel ($4\frac{1}{2}$%) 86 żąd. Meining. ($4\frac{1}{2}$%) — żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruski $113\frac{7}{12}$ płac., ldr. $112\frac{3}{8}$ płac., suwereny 6. 24 płac., nap. 5. 12 płac., półimper. 5. 18 płac. doll. 1. $11\frac{3}{4}$ płac. Złota w sztabach funt celny 467 płac. Srebra funt celny 29. 25. płac. Zagraniczne bank. $99\frac{5}{8}$ płacono. Austr.-bankn. $83\frac{3}{4}$ płac. Rosyjsk. bankn. $83\frac{1}{16}$ płac. — **Dyskonto bankowe 4.**

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 58—73 tal.; biała pstra polska 71, piękna wysoko pstra polska 73 tal. płac.; 2000 funt. na stycz. —, luty-marz. —, kwiec.-maj $63\frac{3}{4}$—$\frac{1}{4}$ tal. płac. **Żyto**: 2000 funt. w miejscu 50—54 tal.; 53—$\frac{3}{4}$, wyborowe $54\frac{1}{6}$ tal z kolei płac.: na stycz. $53\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$, stycz.-luty $52\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$, na wiosnę $51\frac{1}{6}$—51—$\frac{1}{4}$ tal. płacono. **Jęczmień**: 1750 funt. mały i wielki 43—55 tal. **Owies**: 1200 funt. w miejscu 31—35 tal.; polski $32\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$, czeski $33\frac{3}{4}$, galicyjski 32 tal. z kolei płac.; na styczeń $33\frac{1}{2}$ płac., styczeń-luty $32\frac{1}{4}$ żąd., na wiosnę $32\frac{1}{8}$—32 tal. płacono. **Groch**: 2250 funt do gotow. 65—75 tal. na paszę 55—58 tal. **Rzep**: 1800 funt. 81—85 tal. **Rzepik**: 80—84 tal. **Olej rzepiowy**: 100 funt. w miejscu $9\frac{1}{2}$ tal. żąd.; na stycz. i stycz.-luty $9\frac{1}{2}$—$\frac{11}{24}$, kwiec.-maj $9\frac{17}{24}$—$\frac{3}{4}$ tal. płac. **Oléj lniany**: 100 funt. w miejscu $10\frac{3}{4}$ tal. **Olej skalny**: w miejscu $8\frac{1}{3}$ tal. żąd; na stycz. i stycz.-luty $8\frac{1}{6}$—$\frac{1}{12}$ tal. płc. **Okowita**: 8000% Trallesa w miejscu bez beczki $15\frac{7}{24}$ tal. płc.; na stycz. i stycz.-luty $15\frac{3}{8}$—$\frac{7}{24}$, kwiec.-maj $15\frac{7}{12}$—$\frac{1}{2}$ tal. płac.

Giełda wrocławska, 28 stycznia.

(Adolf Karmiński).

Pszenica: ceny dobrze trzymają się, pr. 84 funt. biała 72—79—84 sgr. żółta 71—77—79 sgr., piękne gatunki nad not., pr. 2000 funt. na bież. miesiąc 63 talar. żąd. **Żyto**: łatwo sprzedajne, pr. 84 funtów w miejscu szląskie 59—61—64 sgr., najpiękniejsze nad not. płacono, 2000 funt. na bieżący miesiąc 50 tal. żądano i płc., stycz.-luty $49\frac{5}{8}$ żądano, kw.-maj $49\frac{1}{2}$ tal. płacono. **Jęczmień**: obrót słaby, pr. 74 funt. w miejscu żółty 51—55 sgr., jasny 56—58 sgr., biały 59—60 sgr., najpiękniejszy nad not. płac. 2000 funt. na bieżący miesiąc 53 tal. żądano. **Owies**: bez zmiany, pr. 50 funt. w miejscu szląski 37—39 sgr., galicyjski 35—36 sgr., 2000 funt. na bieżący miesiąc 50 tal. żądano, kwiecień-maj 51 tal. płc. **Groch**: bez nabywców, pr. 90 funt. do gotowania 65—69 sgr., na paszę 55—61 sgr. **Wyka**: ceny mało zmienione, pr. 90 funt. 60—61 sgr. **Bób**: bez nabywców, pr. 90 funt. 66—72—80 sgr. **Łubin**: bez obrotu, pr. 90 funt. 52—55 sgr. **Kukurudza**: ofiarowana; pr. 100 funt. 60—61 sgr. **Koniczyna**: bez zmiany, pr. 100 funt. biała 14—16—18—21 tal., czerwona 10—12—13—$14\frac{1}{2}$ tal. **Tymotka**: bez zmiany 6—$6\frac{1}{2}$—7 tal. **Siemię konopne**: łatwo sprzedajne, pr. 65 funt. brutto 54—57 sgr. **Nasiona olejne**: bardzo stałe, pr. 150 funt. brutto. **Rzep zimowy**: 174—184—194 sgr., **Rzepik zimowy**: 172—178—182 sgr., najpiękniejszy nad not pr. 2000 funt. na bieżący miesiąc 91 tal. żądano. **Oléj rzepiowy**, bez zmiany, pr. 100 funtów w miejscu $9\frac{1}{8}$ tal. żądano., na bieżący miesiąc $9\frac{1}{12}$ tal. żądano, styczeń-luty $9\frac{1}{12}$ tal. żądano, kwiec.-maj $9\frac{1}{4}$ tal. płacono. **Kuchy rzepiowe**: trzymają się, pr. 100 funt. w miejscu 62—64 sgr. **Okowita**: pr. 100 kwart à 80% Trall. w miejscu $14\frac{5}{12}$ tal. żądano $14\frac{5}{24}$ płacono, na bieżący miesiąc $14\frac{5}{12}$ płc. $\frac{1}{2}$ żądano, styczeń-luty $14\frac{5}{12}$ płacono $\frac{1}{2}$ tal. żądano, kwiec.-maj $14\frac{2}{3}$ tal. płacono. Urzędowy kurs Austr. bank. $83\frac{7}{8}$ płacono Rosyjsko-polskie $83\frac{3}{8}$ płacono.

Giełda szczecińska, 28 stycznia.

Pszenica: spokojnie; na styczeń 69, na wiosnę 70, maj-czerwiec $70\frac{3}{4}$ tal. płac. **Zyto**: słabo; na styczeń 52, na wiosnę $51\frac{7}{8}$, maj-czerw. $52\frac{1}{2}$ tal. płacono. **Oléj rzepiowy**: bez zmiany; na styczeń $9\frac{1}{2}$, kwiecień-maj $9\frac{2}{3}$ tal. płac. **Okowita**: spokojnie; na styczeń 15, na wiosnę $15\frac{1}{2}$, maj.-czerwiec $15\frac{7}{12}$ tal. płacono.

Nadesłano.

Błogo skutkująca Revalescière du Barry. — Nadal nikt nie będzie już mógł powątpiewać o błogiéj skuteczności Revalescière du Barry, odkąd do tysiąca pochwał lekarskich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj wdzięczne błogosławieństwo i szczęśliwą kuracyą Jego Świątobliwości Papieża po dwudziestoletniém bezskuteczném używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866 Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, którémi go uzdrowić chciano i odkąd wyłącznie prawie używa wybornéj Revalescière du Barry, która nadzwyczaj pomyślnie nań działała. — Zaręczają, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa jeden jéj talerz i nachwalić się niemoże błogich jéj skutków. (Korespondencya z Gazette du Midi.) — W następnych chorobach przewyższa ona każdy inny znany środek leczący: niestrawności, obstrukcyi, ostrości, kurczach, spazmach, zawrocie, zgadze, dyaryi, cierpieniach żołądka, słabości nerwów, chorobie żółci, cierpieniu wątroby, pęcherza i nerek, wzdymaniu, ociężałości, biciu serca, nerwowym bólu głowy, głuchocie, szumu w głowie i w uszach, bólach w każdéj części ciała, suchotach płuc i kanałów oddechowych, chronicznem zapaleniem i ropieniu żołądka, cierpieniach z kamienia wynikłych, hemoroidach, wyrzutach zaskórnych, szkorbucie, febrze, skrofułach, suchotach, puchlinę wodną, reumatyzm, mdłości i womity nawet w czasie brzemienności, usposobienie smutne, spleen, ogólną słabość ciała, ochromienie członków, kaszel, bezsenność, brak pamięci, wycieńczenie, melancholią, hysteryą itd. [5268]

Cenny ten środek pożywny sprzedaje się w puszkach blażzanych z pieczęcią **Barry du Barry i Sp.** wraz z przepisem użycia. — Ceny: pół funta flor. 1 50, 1 funt flor. 2 50, 2 funty flor. 4 75, 5 funt. flor. 10, 12 funt. flor. 20 i 24 funt. flor. 37, 50. — **Du Barry** proszek czekoladowy z Revalescière dla piersi, żołądka i nerwów: w puszkach na 12 filiżanek flor. 1 50, na 24 filiżanek fl. 2 50, na 48 filiżanek fl. 4 75, na 288 filiżanek fl. 29 na 576 filiżanek flor. 37 50. To jest tyle, co 6 grajcarów za filiżankę.

Sprowadzać go można przez **Barry du Barry i Sp.**, Wiedeń, Freiung 6, daléj przez pana Franciszka Wilhelma i Sp., A. Pflanzert następ., przez aptekarzy dr. Girtler, Freiung 7 i „pod Murzynem“ Tuchlauben 27 w Wiedniu; w Pradze przez J. Fürst, w Peszcie przez J. v. Frenk, w Preszburgu przez F. Pistory, w Celowcu przez Birnbacher, w Poznaniu przez i aptekę Elsnera, jak téż przez wszystkie apteki

---

W konkursie do majątku kupca **Abrahama Kantorowicza** we Wrześni zamieszkałego dla wierzycieli konkursowych do zgłoszenia się z pretensyami, drugi jeszcze wyznaczono czas i to aż do **9 lutego rb.** włącznie.

Wierzycieli, którzy pretensye swe jeszcze nie zameldowali wzywa się, aby z takowemi czy się o nie proces toczy lub nie, z żądanem dla takowych prawem pierwszeństwa aż do rzeczonego dnia się u nas zgłosili, albo piśmiennie, albo do protokułu.

Termin do zbadania wszystkich pretensyi zameldowanych w czasie pierwszym aż do upływu czasu drugiego wyznaczonym został na dzień

19 lutego 1869 przed południem o godzinie 10

przed sędzią powiatowym panem Thiel w izbie sądowéj pod No. 1 położonéj.

Wzywamy wszystkich wierzycieli, którzy z pretensyami swemi w czasie pierwszym lub drugim się zgłosili, aby na termin ten się stawili.

Kto pretensyą poda na piśmie, winien dołączyć odpis podania i aneksów tegoż.

Wierzyciele nie mieszkający w naszym obwodzie sądowym winni obrać sobie przy zameldowaniu pretensyi na pełnomocnika rzecznika albo tu zamieszkałego, albo upoważnionego do praktykowania u nas, i donieść o tém do aktów. Nie mającym tu znajomości, wymieniają się nazwiska tutejszych rzeczników Laasch, Małecki i Mittelstaedt. (359)

Września, dnia 9 stycznia 1869.

Królewski sąd powiatowy.
Wydział I.

Ogłoszenie.

Do konkursu nad majątkiem kupca **Marcusa Rehch** w Szamotułach zameldowali:

1. C. F. Meyer, kupiec i posiedziciel firmy W. F. Meyer i Spółka w Poznaniu pretensyą za towary w ilości 43 tal. 13 sgr. 5 fen. z prowizyą;
2. L. M. Rosenthal, kupiec w Berlinie. pretensyą wekslową w ilości 29 tal. z prowizyą;
3. Towarzystwo L. Strauss i synowie w Moguncyi resztę pretensyi w ilości 133 tal 20 sgr z prowizyą.

Termin do regulowania pretensyi tych wyznaczony został na dzień

16 lutego 1869

o godzinie 10 przed południem, przed podpisanym komisarzem, w lokalu naszym instrukcyjnym, o czém się wierzycieli, którzy pretensye swe już zameldowali, uwiadamia.

Szamotuły, dnia 14 stycznia 1869.

Królewski sąd powiatowy.
Wydział I.
Komisarz konkursu.
Stiebler. [656]

W Żernikach pod **Janowcem** powierzy się mniéj żądającemu wykonanie reparacyi miejscowego kościoła. Do przyjęcia téj pracy wyznacza się termin na dzień **16 lutego rb.** o 2 po południu w plebanii. Kosztorys przejrzeć można u miejscowego rządzcy kościoła. (.538)

Dozor kościelny.

Nakładem księgarni **Ludw. Merzbacha** w Poznaniu wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

Wybór z Przemian
P. Owidjusza Nasona
z krótką wiadomością o
życiu i pismach autora,
wstępem do każdéj powieści oraz objaśnieniem i słowniczkiem dla użytku szkół
wydał
Prof. Dr. **Antoni Jerzykowski.**

Meblowany pokój jest od 1 lutego do wynajęcia. Bliższą wiadomość udzieli pani
Jakubowska,
(642.) Klasztorna ulica No. 19.

Poszukuje się **guwernera**, w wieku dojrzałym i doświadczonego, któryby mógł udzielać nauk i czuwać nad chłopcem 15 letnim a zarazem dawać początki chłopcu 9 letniemu. Zgłoszenia franco przyjmuje Redakcya Dz. Poznańskiego. (.667)

Na korzystną posadę organistowską przy obszernéj parafii w Kościanie, obecnie wakującą poszukuje się zdolnego, muzykalnego **organistę**.

Zgłosić się można z świadectwami, co do moralności i kwalifikacyi osobiście do proboszcza w miejscu dnia 1 marca rb. (663)

Nową przesyłkę **paryskich kwiatów**. pomiędzy niemi tak ulubione **kamelie** we wszystkich kolorach otrzymała i poleca fabryka kwiatów

E. Lanza.
(.660) Wilhelmowski plac.

Uwaga.

W środę dnia 3 lutego rb. będą mogli zasięgnąć méj rady w **Hotelu de Rome** w Poznaniu cierpiący na **pedogrę, hemoroidy i śledzionę.**

Dr. Müller,
(.658) z Berlina.

Świeże kielskie sielawki i mareny poleca [671]

A. Cichowicz

Wielkogłowiaste algierskie kalafiory, prawdziwe rzepki teltowskie i świeżego tłustego wędzonego łososia polecają

W. F. Meyer i Sp.,
Wilhelmowski plac 2. [666]

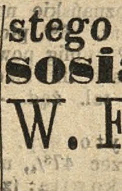

Nerwowe bole zębow

uśmierzają się natychmiast przez Dr. Gräfströma szwedzką wodę do zębów flakonik 6 sgr., a dostać jéj można w towarze prawdziwym w Poznaniu u Izydora Appla i C. Bartfelda, w Grodzisku u Mojżesza Fränkela, w Nowymtomyślu u Ernesta Teppera, w Szamotułach u Jul. Peysera. [5356)

Homeopatyczne swe apteczki i pojedyńcze środki, jako też sobie tylko poruczony, przez radzcę domanialnego p. Kleemanna wynaleziony, w dziennikach agronomicznych nader zachwalany środek przeciw zapaleniu śledziony, kwartę po 2 tal., poleca homeopatyczny, egzaminowany aptekarz (659)

G. Doerre.
w Greussen (Turyngia).

Polecając łaskawym względom ***publiczności polskiéj*** mój

Hôtel de la Paix
w Berlinie pod Lipami 43, [17]

ręczę z méj strony za dobrą kuchnią, wszelkie wygody i przystępne ceny.

J. Benois.

J. A. Ganzke,
Fabryka rękawiczek i handel towarow galanteryjnych
Wodna ulica No. 6,

poleca w wielkim doborze skórzane rękawiczki piorące się, szelki, spodnie i gacie **własnéj fabryki**, jako téż znaczny skład wszystkich gatunków rękawiczek glacée, krawat, szlipsów i wszystkich do fachu tego należących artykułów.

Prócz tego przyjmują się także zamówienia koszul wierzchnich, rzeczy negliżowych i każdego rodzaju bielizny i wykonują się jak najrzetelniéj i najpunktualniéj. [598]

H. Albrecht
in Berlin,
34. Taubenstrasse 34.,
Annoncen-Expedition
besorgt Inserate für alle Zeitungen, Fach-Journale Coursbücher und Druckschriften zu den Originalpreisen.

Do R.

Gdy serce Twoje w dotkliwéj próbie,
Długą ufnością zbyt się wysili,
Niech „coś“ Ci powie, że w każdéj chwili
(.665) Myślę o Tobie! **M.**

Wyprzedaż

rozmaitych **przedmiotów marmurowych wprost** z Florencyi odbywa się daléj w Bazarze w kramie No 2.
(631)

Wyprawy
w bieliźnie i rzeczach negliżowych
wykonują się obok pięknéj roboty w jak najkrótszym czasie
w fabryce bielizny
A. z Pawłowskich Kaufmann,
plac Sapieżyński.
Według umowy **daję do domu**
machiny, szwaczki i wszystko, co do wypraw jest potrzebném,
gdzie takowe według własnych wskazówek uszyte być mogą.

Annoncen-Pacht der Indépendance belge in Brüssel.

Annoncen-Expedition
an alle Blätter des In- u. Auslandes.

Hamburg. Leipzig. Wien. Basel. Frankfurt a. M.
Berlin. 32. Jerusalemer-Str. 32. **Berlin.**

Haasenstein & Vogler

alleinige Vertreter der Gesellschaft **Havas Laffite Bullier & Co.** in Paris,
Pächter aller bedeutenden Blätter Frankreichs.

Annoncen-Pacht der 3 in Basel erscheinenden Blätter.

Offerten-Annahme gratis. Rabatt-Antheile. Ersparung aller Nebenspesen.

Pünktliche Bedienung. Genaue Berechnung. Coulante Conditionen.

Do wygrania **głównéj wygranéj drugiéj klasy** podaje się sposobność przy mającém się już dnia 4 i 5 stycznia odbyć ciągnieniu potwierdzonéj przez rząd wysoki loteryi, w któréj **każdy wyciągnięty los wygraną otrzymać musi**. Dla umożliwienia w niéj udziału, wydaje podpisany dom handlowy losy ważne dla powyższego tylko ciągnienia:

1 cały los za 4 tal. 20 sgr.
1 pół losu „ 2 — 10 —
1 ćwierć „ „ 1 — 5 —

za przesłaniem pieniędzy lub awansem pocztowym.

Samo się przez się rozumie, że każdy otrzyma odnośny los oryginalny a nie asygnacyą udziałową i że może być pewnym najsumienniejszéj usługi.

Jan Ph. Schütz
Bank handlowy w Frankfurcie n. M. (7791)

Ersparniss an Arbeit! — Kein Porto! — Keine Spesen!

Annoncen

jeden Umfanges werden von uns täglich für alle hiesigen und auswärtigen Zeitungen angenommen und prompt — schnell — billigst besorgt. Eine 1malige Abschrift genügt für mehrere Zeitungen. Bei umfangreichen Aufträgen besondere Begünstigungen.

Sachse & Comp.,
Annoncen-Expedition
Breslau,
Ring, Riemerzeile 19, (1. Etage).

Podgorna ul. 15. A. Kapler, Podgorna ul. 15.

poleca swój dobrze asortowany skład **butów dla panów i dam** a zwraca mianowicie uwagę na **nader wyborne buty do brodzenia we wodzie** stósowne w obecnéj porze. Do **salonów i balów są paryzkie trzewiki dla dam z korkami** we wszelkich gatunkach w zapasie. Obstalunki wykonują się każdego czasu po tanich cenach akuratnie. [661]

Pożyczka premiowa miasta Medyolanu z 1866 r.
podzielona na 750,000 obligacyi po 10 franków.
gwarantowana wszystkiemi posiadłościami gruntowemi i stałemi i niestałemi podatkami miasta Medyolanu.

Wypłata ich zwrotna odbywa się w 55 latach i to do 1881 r. zawsze dnia 16 marca, 16 czerwca, 16 września i 16 grudnia z premiami:

fr. 100,000
fr. 50,000, 30,000, 10,000, 1000, 500 itd. itd.
Każdą obligacyą zwraca się za frank. 10 **najmniéj.**

Obligacye te, stósowne mianowicie na podarki, małe oszczędności itd. są do nabycia u wszystkich wekslarzy krajowych i zagranicznych a **mianowicie w Frankfurcie n. M.** i to po cenie: [475.]

fr. 10 = tal. 2 20 sgr. = fl. 4 40 kr.
= flor. 4 wal. austr. w srebrze.

Szkoła techniczna dla farbowania i drukowania w Pradze.

Kurs teoretyczny obejmuje naukę racyonalną chemii, teoryą farbowania, drukowania i bielenia, mechaniczną technologią i naukę o towarach. Kurs praktyczny obejmuje specyalną naukę farbowania jedwabiu, wełny, bawełny i skóry we własnym zakładzie fabrycznym i chemicznéj pracowni. Oba kursa rozpoczynają się z dniem 1 marca 1869 Zapytania i zgłoszenia przyjmuje (520)

Dr. A. Spirk, 219 I Praga.

Założyciel i zawiadowca szkoły technicznéj św. czas. kolorzysta u pp. Paraf Javal et Comp. w Thann (Francya), A. B. Przibram w Pradze i Franciszek Leitenberger w Cosmanos, docent przy pragskiéj szkole politechnicznéj.

Dnia 9, 10 i 11 lutego **kwitnie szczęście. Pruskie losy** $\frac{1}{1}$ do $\frac{1}{32}$ u

S. Bascha,
595). Berlin, Gertraudtenstrasse 4.

Lekarka nóg
pani Elżbieta Kessler
z Berlina

przybyła tu do **Hôtel de Rome**. W interesie cierpiących nie omieszkujemy zwrócić uwagi na nadzwyczajną pomoc, jaką pani ta udziela, ponieważ bez wszelkiéj szarlataneryi prawdziwą jest artystką w swym zawodzie i w rzeczywistości to wykonuje, co obiecuje. **Usuwa ona najdokuczliwsze cierpienia nóg wprawną ręką, bez użycia noża, plastra lub innych środków gryzących i to w jak najkrótszym czasie i zupełnie bez bólu.** [668]

W imieniu wielu jeden z gruntownie przez nią wyleczonych.

Gdy wiosna tegoroczna, a szczególniéj miesiąc marzec, z bezustannym swym wiatrem północno-wschodnim sprowadziła nam tyle katarów, mianowicie kanału oddechowego i jego rozgałęzień, które połączone były z chrypką uporczywą, starało się wielu z pacyentów moich o ulgę i ile możności o wyleczenie za pomocą syropu piersiowego p. **G. A. W. Mayera** w Wrocławiu, który tu sprowadzać można od pana W. Hesse. Skutki były tak szybkie i trwałe, że sam, nawiedzony wtenczas również uporczywą chrypką, używałem syropu tego i przepisałem go kilku chorym i daléj poleciłem i to z takim skutkiem, że nie mogę nie oświadczyć się przychylnie o skuteczności wzmiankowanego syropu. (.657)

Halle. (L. S.)
Dr. Weber, lekarz prakt.

Syrop piersiowy z fabryki **G. A. W. Meyera** zawiera pierwiastki roślinne, których nie ma w innych używanych **syropach**; okazał się on skutecznym jako środek odprowadzający z łatwością flegmę z organów oddechowych i łykających i dla tego polecić go można jako środek leczący w **katarach, kaszlu, suchotach, wyrzutach zaskórnych**, połączonych z katarowemi lub oddechowemi cierpieniami i w podobnych afekcyach

Wrocław. **Dr. Finkenstein**
starszy, lekarz prakt.

Dostać można jedynie w towarze prawdziwym u
Br. Krayn, Wroniecka ul. No 11.
Izydor Busch, Sapieżyński pl. 1.
J. N. Leitgeber, W. Garbary 16.

Ogłoszenia gospodarskie itd

Rólnik, żonaty, bezdzietny, który większemi dobrami samodzielnie zarządzał, poszukuje od dnia 1 kwietnia lub później, na mocy wzorowych świadectw, obowiązku rządzcy dóbr, lub zawiadowcy dóbr i policyi; kaucyą stawić może. (529)

Łaskawe uwiadomienie sam odbierze. **F. Szelc**, w Sempolnie (Zempelburgu).

Kucharz, znający dobrze swój fach, znajdzie zaraz korzystne miejsce. Dowiedzieć się można na listy frankowane pod **A. A. poste restante w Dolsku.** [569]

Dominium **Grembanin** potrzebuje nieżonatego **służącego** (pokojowca) zaraz. Chcący przyjąć tę służbę niech przyślą świadectwa. (662)

Dominium **Gąsawy** ma do sprzedania lub wydzierżawienia **200 mórg gruntu leśnego.** (606)

Dom. **Iwno** pod Kostrzynem ma na sprzedaż oddział młodéj **dębiny**, zdatnéj na korę.

Bliższe warunki dostarczy kancelarya dominialna. (673)

Zdrowego, tegorocznego sprzętu
jałowcu
ma kilkadziesiąt szefli do nabycia [570]
K. Neyman w Dolsku.

Nasienie czerwonéj i białéj **koniczyny**, niemniéj **trawy Tymothé**, sprzedaje Dominium **Gwiazdowo** pod Kostrzynem. (589)

Dominium **Gąsawy** ma do sprzedania **2 ponnysy** bułane, jeden wierzchowiec. (605)

W Retchendorf pod Schwerin w Meklenburgii rozpoczęła się znów sprzedaż tryków w owczarni zarodowéj Negretjów po zaszczepieniu ospy.

von Schack.
[498]

W **Niemczynku** pod Łeknem jest **6 wołów** dobrze utuczonych na sprzedaż. (639)

Dom. **Gola** pod Gostyniem ma do sprzedania (564)
15 sztuk wołów opasłych.

Z powodu powiększenia méj owczarni zarodowéj zamierzam sprzedać ostatnią część méj trzody wygonowéj — wybór jéj — i oddać po strzyży, składa się zaś z

340 maciórek,
460 skopów,
140 jagniąt Rambouilletów.

Trzoda może być obejrzaną codziennie. (261)

Stary Panigrodz, 10 stycz. 1869.
Maks Bertram.

Aukcya trykow.
w Sobbowitz,
dworzec kolei żelaznéj **Hohenstein** pod **Gdańskiem.**

W czwartek, dnia 18 lutego r. b., przed południem o 11 godzinie, sprzedanych być ma drogą aukcyi publicznéj

25 tryków Rambouilletów pełnéj krwi,
30 tryków Rambouillet-Negrettów,
9 tryków oryginalnych Negrettów,
daléj
62 maciorek Negrettek (kotnych,
80 cytowek Rambouillet-Negrettek.

Wykazy co do pochodzenia i ceny najniższéj rozsyłają się na życzenie. [519]

F. Hagen.

Teatr miejski.

W sobotę dnia 30 stycznia. **Hamlet.** Tragedya w 5 aktach Shakespeare.

W niedzielę dnia 31 stycznia. **Die Hugenotten.** Wielka opera w 5 aktach G. Meyerbera. (670)

Teatr latowy.

W niedzielę dnia 31 stycznia. **Onkel Tannhäuser.** Komedya w 1 akcie Gehrmanna. **Eine Frau, die in Paris war.** Komedya w 3 aktach G. Mosera.

W sobotę, 30 stycznia
w Bazarze
KONCERT
Zyg. Ścigalskiego
z orkiestrą.
Program znany. (664)

Doniesienie tymczasowe.
Karól Tausig,
król. fortepianista nadw.,
da w przebiegu lutego jeden **koncert** w Poznaniu.
Afisze i anonse najbliższe podadzą szczegóły. (672)

W niedzielę, 31 b. m.
Teatr amatorski
na cele dobroczynne
w Dolsku (568)
w sali na Jaskółkach.

Sala w ogrodzie ludowym.
W piątek, dnia 29 i w sobotę, dnia 30 stycznia
wielki koncert podwojny
sławnego francuzkiego kwartetu męzkiego
z Langwedocyi
w kostiumach narodowych doliny Andora i kapeli 6 pułku piechoty pod dyrekcyą kap. p. **W. Appold.**
Cena wejścia 5 sgr.
Otworzenie kasy o 6 początek o 7 godzinie.
Biletów po 3 sgr. dostać można aż do 6 godziny w cukierni p. **R. Neugebauera**, Wilhelmowski plac 10.
Tekst drukowany przy kasie.
Kwartet męzki z Langwedocyi wystąpi tylko jeszcze cztery razy.
[669] ***Emil Tauber.***

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.